DZIENNIK WARSZAWSKI

Nr. 26. Niedziela, 23 Stycznia (4 Lutego). 1866 r.

Wychodzi codziennie, oprócz dni następujących, po Świętach uroczystych i niedzielach.—Prenumerata w biórze Dyrekcji, ulica Miodowa Nr. 487 i Kantorach.— Obwieszczenia przyjmują się za opłatą od wiersza druku: za 1-krotne obwieszczenie kop. 4, za 2-krotne kop. 6, za 3-krotne kop. 8.— Artykuły nadsyłane do zamieszczenia w Dzienniku nie zwracają się.—Listy przyjmują się tylko frankowane.— We wszystkiem co dotyczy Dziennika, należy odnosić się wprost do Dyrekcji.

Rok 3.

Prenumerata w Warszawie: Rocznie rs. 8.— Półrocznie rs. 4.—Kwartalnie rs. 2.— Miesięcznie kop. 67.— Bez odnoszenia w biórze Dyrekcji prenumerata nie przyjmuje się.— Numer pojedynczy kop. 5.— Za odnoszenie do domu, opłaca się miesięcznie kop. 5.— Na prowincji na stacjach Pocztowych w Królestwie i Cesarstwie: Rocznie rs. 9 k. 20.— Półrocznie rs. 4 kop. 60. — Kwartalnie rs. 2 kop. 30.— Za przesyłkę w kopertach kwartalnie dopłaca się rsr. 1.

SPIS RZECZY.

DZIAŁ URZĘDOWY

Warszawa, dnia 22 Stycznia (3 Lutego).

Najwyżej zatwierdzona w dniu 5-m (17) stycznia 1866 r. ustawa szkoły głównej niemiecko-ewangelickiej w Warszawie, zamieszczona jest w dodatku do dzisiejszego numeru dziennika.

NAJJAŚNIEJSZY PAN, w skutku przedstawienia JW. Hrabiego Namiestnika Królestwa, Najmiłościwiej ozdobić raczył p. o. Inspektora dróg bitych 1-go rzędu i Członka Ogólnego Zebrania Zarządu Komunikacyj w Królestwie, Kapitana korpusu Inżenjerów Komunikacyj *Czerniawskiego*, jako Konstruktora Mostu w m. Włocławku, Orderem Ś-go **Stanisława** kl. II z Koroną Cesarską, a Porucznika Inżenjerów *Gette*, który miał nadzór nad robotami przy budowie drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej, takimże Orderem klasy III.

Okólnik do Komisij Spraw Włościańskich w Królestwie Polskiem Nr. 41.

Postanowienia Komitetu Urządzającego w Królestwie Polskiem.

5 (17) stycznia 1866 r.

POSIEDZENIE STO SIÓDME DNIA 18 (30) GRUDNIA 1865 ROKU.

(Protokół dodatkowy.)

POZYCJA 63.

O zmianach w składzie zarządu Komitetu Urządzającego.

(dokończenie patrz Nr. 20, 21, 23, 24 i 25.)

Konkluzja.

Komitet Urządzający *postanowił:* powyższą komunikację Członka Zawiadującego czynnościami Komitetu, przyjąć jako wiadomość.

POZYCJA 64.

O powiększeniu funduszu na utrzymanie Kancelarij Komisji Spraw Włościańskich.

Członek Zawiadujący czynnościami Komitetu Urządzającego przedstawił, że z otwarciem operacji likwidacyjnej, prace Kancelaryjne w Komisjach Spraw Włościańskich powiększyły się znacznie, a w roku następującym jeszcze bardziej powiększyć się muszą z powodu nowych obowiązków, włożonych na Komisje Najwyższym Rozkazem z dnia 3 (15) Grudnia r. b., pod względem sprawdzania i zatwierdzania przedstawiać się mających przez dziedziców obrachowań przypadającego im procentu od kapitału likwidacyjnego, celem użycia takowych procentów przed odebraniem listów likwidacyjnych, na pokrycie podatków rządowych i należności przypadających Towarzystwu Kredytowemu Ziemskiemu.

W skutek tego, Członek Zawiadujący czynnościami, znajdując, że z powiększeniem się wspomnionych czynności, muszą koniecznie powiększyć się także i kancelaryjne wydatki Komisji, uprasza o zarządzenie udzielania, począwszy od dnia 1 Stycznia roku przyszłego (podług n. st.), na utrzymanie każdej Komisji Spraw Włościańskich, zamiast rsr. 2,300 dotychczas udzielanych, po rsr. 3,000 rocznie, to jest w takiej wysokości, jaka była oznaczoną Najwyżej zatwierdzonym etatem na rok 1865 i jaka projektowaną jest w etacie na rok 1866.

Relacja.

Protokółem Komitetu Urządzającego z dnia 4 (16) Lipca 1864 r. (poz. 101) na utrzymanie Sekretarza, Urzędników do pisma i w ogólności na wydatki kancelaryjne, dla każdej Komisji Spraw Włościańskich wyznaczono do rozporządzenia Prezesa, bez obowiązku składania rachunków, sumę rsr. 2,300 na rok. Następnie, w przypuszczeniu że znaczna liczba interesów należących do atrybucij Komisji, może wywołać potrzebę powiększenia liczby Urzędników kancelaryjnych, na koszta utrzymania każdej z tych kancelarij, Najwyżej zatwierdzonym etatem przychodów i wydatków na rok 1865, wyznaczono po rsr. 3,000, rzeczywiście jednak udzielano tylko sumę poprzednią, t. j. po rsr. 2,300 na każdą Komisję.

Konkluzja.

Komitet Urządzający zgodnie z przedstawieniem Członka Zawiadującego czynnościami tegoż Komitetu *postanowił:* na utrzymanie Sekretarza, Urzędników do pisma, i w ogólności na wydatki kancelaryjne każdej Komisji Spraw Włościańskich, udzielać od dnia 1 Stycznia 1866 r. podług n. st. do rozporządzenia Prezesa, bez obowiązku składania rachunków, po trzy tysiące rubli srebrem na rok, z odniesieniem takowego wydatku na rachunek funduszu likwidacyjnego, o czem zawiadomić Komisję Rządową Przychodów i Skarbu — przez wypis z niniejszego protokółu, a Komisje Spraw Włościańskich—przez okólnik.

Oryginał podpisali:

Namiestnik-Prezes i Członkowie Komitetu Urządzającego w Królestwie Polskiem.

Prezes Rady Zarządzającej Towarzystwa Drogi Żelaznej Warszawsko-Terespolskiej. — Na rachunek akcij Towarzystwa Drogi Żelaznej Warszawsko-Terespolskiej, dotychczas zażądanemi zostały jedynie trzy pierwsze wnioski, uiszczanie zaś dalszych wniosków, pozostawione było do woli akcjonarjuszów. Trzy pierwsze obowiązkowe wnioski, oddawna już przez wszystkich akcjonarjuszów uiszczone zostały, a z możności uiszczania dalszych wniosków, prawie wszyscy akcjonarjusze korzystali tak dalece, że na 30,000 sztuk akcij dotychczas w obieg puszczonych, wnioski 4 ty i 5-ty uiszczonemi zo-

---

FEJLETON DZIENNIKA WARSZAWSKIEGO.

Teatra Warszawskie.

Ogromny, prawdziwie karnawałowy ruch, panuje na obydwóch scenach tutejszych! Na wielkiej artyści opery włoskiej przedstawili pierwszy raz w tegorocznym sezonie „Semiramidę.” Wzniosły ten utwór genjalnego mistrza, odznaczający się, zarówno dramatycznością jak lirycznym wdziękiem, opatrzony w sytuacje klasycznej, prawdziwie posągowej piękności, wykonany został na scenie naszej tak, że na nas nawet, którzyśmy słyszeli w tej samej operze pp. Alboni i Grisi, wywarł potężne wrażenie. W przeszłym roku daliśmy już w fejletonie Dziennika, obszerne z ówczesnego przedstawienia Semiramidy sprawozdanie;— rozbieraliśmy tam szczegółowo wszystkie piękności partycji, dziś przeto już tylko o samej ekspozycji i wykonaniu opery, mówić będziemy. Sciśle rzecz biorąc, tylko dwoje z dzisiejszego składu artystów trupy włoskiej, ocenić tu pragniemy, zostawiając p. Trebelli bez krytyki, która dla niej istnieć nie może a raczej, zawsze zmieniona w hołdowniczkę, postępować musi za świetnym szlakiem jej tryumfalnego wozu! Artystami o których wspomnieliśmy, są p. Giovannoni i p. Vechi— pierwsza, już w przeszłym sezonie śpiewała partję Semiramidy i z powodzeniem nawet, lecz dzisiaj artystka ta, dosięgła już wysokich sfer w dziedzinie sztuki. Głos p. Giovannoni potężny, metaliczny i rozciągły razem, pokonywał łatwo ogromne trudności! Niezmordowana pierś śpiewaczki wylewała zdrój melodji, cieniowała ją w najsubtelniejszych przejściach lub ze zdumiewającą siłą wyrzucała fortissima w ensamblach i finałach opery. Doprawdy, gdyby młoda prima-donna włoska, pozbyła się jeszcze zbytecznej niekiedy wibracji w głosie i bardziej wykształciła trèl, który zwłaszcza w roli Semiramidy obszerne ma zastosowanie, byłaby jedną z pierwszych sopranistek dzisiejszych tem bardziej, że pomimo nie dość efektownej postawy, artystka ta posiada już niepospolicie wyrobioną grę dramatyczną i pełną życia akcję. P. Vechi o którym z kolei mówić nam wypada, pierwszy raz w Warszawie a może i w życiu, wystąpił w roli Assura. Silny a zarazem giętki i pełen ekspresji organ tego basisty, nadaje się zupełnie do oper mistrzów dawniejszej szkoły włoskiej; w prawdzie młodemu jeszcze artyście zbywa niekiedy na umiejętności wokalizacji a gra jego pod dramatycznym względem, przypomina dość często debiutancką niepewność, lecz p. Vechi, pozbywa się tych wad tak widocznie, postępuje i kształci się tak szybko, że niebawem już, wyrobi się na niepospolitego artystę. W ogóle, powtarzamy raz jeszcze, że wykonanie „Semiramidy” było znakomite i dziwimy się, gorszymy nawet, iż publiczność Warszawska nie pospieszyła dość licznie, rozkoszować się tak wyborną egzekucją jednego z arcydzieł muzyki dramatycznej. Zwracając się od włoskiej ku miejscowej operze, ażeby znowu do niej powrócić, notujemy w naszej sprawozdawczej kronice, iż podczas ostatniego przedstawienia „Zaślubin Joasi,” rolę tytułową, po p. Majeranowskiej, wykonała utalentowana śpiewaczka nasza p. Dowiakowska, a korzystając z możności użycia koloratur i fiorytur, w które jej głos tak bogaty, odśpiewała partję Joasi, z powodzeniem które zaćmiło sukcesa jej poprzedniczki. Nawet melodyjna i wymagająca całej siły czucia arja „do igły” wyszła prześlicznie, chociaż ten jeden motyw p. Majeranowska lepiej może od następczyni swojej śpiewać umiała. P. Dowiakowską widzieliśmy również i wczoraj, zastępującą w Don Juanie p. Mezodoro i wyznajemy że partja Elwiry a nawet i opera cała zyskały niemało na takiej w personelu zmianie. Onegdaj może z powodu obecności w teatrze Dostojnego Gościa, dano nadzwyczaj urozmaicone widowisko, albowiem do baletu „Modniarki” wstawione zostało prześliczne pas de deux z Lalla-Rough, które p. Stefańska z p. Rządcą, wykonali wśród powszechnych oklasków; następnie zaś nie tylko że po pierwszym akcie baletu p. Trebelli i p. D'Antony odśpiewali akt trzeci Lukrecji, lecz jeszcze p. Ciampi po odśpiewaniu ustępu z „Kopciuszka” nie zmieniając kostiumu, zaraz w tym samym kwiecistym szlafroku wykonał z arcy komiczną werwą scenę z „Don Bucefala,” kapelmajstra z orkiestrą. Nie potrzebujemy dodawać, że i prima-ballerina nasza i wszystkie wchodzące do personelu „Modniarek” tancerki, koryfejki i cały corps de ballet, odznaczyli się chlubnie pod czas tego wieczoru.

Na zakończenie wczorajszego widowiska, dany był ustęp z jednoaktowej opery komicznej Fiorowantego

stały na 25,384 sztuk, a na 13,836 z pomiędzy tych i cztery ostatnie wnioski, to jest 6, 7, 8 i 9-ty dobrowolnie złożono. Z powodu zamierzonego w roku bieżącym ukończenia robót ziemnych do Terespola i w widoku otwarcia drogi na części linji z Warszawy do Siedlec, zachodzi potrzeba wczesnego przygotowania funduszów. Z tej przyczyny Rada Zarządzająca uchwałą z dnia 20 b. m. i r. oznaczyła następujące obowiązkowe termina, ostatnich należnych jeszcze wniosków: a) na wniosek 4-ty, dzień 17 Lutego (1 Marca) r. b.; b) na wniosek 5-ty, dzień 3 (15) Marca r. b.; c) na wniosek 6-ty, dzień 20 Marca (1 Kwietnia) r. b.; d) na wniosek 7-y, dzień 3 (15) Kwietnia t. r.; e) na wniosek 8-my, dzień 19 Kwietnia (1 Maja) r. b.; f) na wniosek 9-ty, dzień 3 (15) Maja r. b. Wnioski te, każdy po rs. 10 na akcją, składane być mają w Kasie Towarzystwa w Warszawie przy ulicy Długiej pod N, 542, w terminach dopiero wspomnionych, i zaznaczane będą na dowodach tymczasowych, jak to przy poprzednich wnioskach miało miejsce. — Warszawa, d. 11 (23) Stycznia 1866 r.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

Warszawa, dnia 22 Stycznia (3 Lutego).

Opóźnienie w rozdaniu członkom senatu francuzkiego i ciała prawodawczego zbioru dokumentów dyplomatycznych, czyli tak zwanej żółtej księgi, spowodowane było tem, że chciano w niej zamieścić najświeższe depesze dotyczące kwestji meksykańskiej, i w istocie zawiera ona depesze datowane 25-go stycznia. Dokumenta zamieszczone w tej księdze, rozdzielają się w następujący sposob: sprawa rzymsko-włoska; wzajemne odwiedziny flot francuzkiej i angielskiej; żegluga na Dunaju; kwestja Libanu; sprawy greckie; Stany Zjednoczone; sprawy Chili i La Plata; układy z Japonją; kartel pomiędzy Francją a Anglją; sprawy handlowe; międzynarodowa konferencja sanitarna; korespondencje w sprawie meksykańskiej. Najważniejsze ze wszystkich dokumentów, są dotyczące tej ostatniej sprawy, a wykazują one, tak samo jak mowa tronowa cesarza Napoleona, szczerą chęć utrzymania pokoju. Z depesz tych, najgodniejszą uwagi jest depesza p. Drouyn de Lhuys z 9-go stycznia, w której gabinet tuileryjski żąda, już nie uznania cesarstwa meksykańskiego przez Stany Zjednoczone, lecz tylko zapewnienia ze strony tych ostatnich co do zachowania neutralności, a raczej zasady nieinterwencji, po otrzymaniu zaś tego zapewnienia, rząd francuzki oznajmi o rezultacie układów toczących się z cesarzem Maksymiljanem w przedmiocie odwołania wojsk francuzkich z Meksyku. Zdawałoby się, iż proponowana przez p. Drouyn de Lhuys kombinacja, zdolna jest załatwić trudności, gdyż Stany Zjednoczone zawsze hołdowały zasadzie nieinterwencji, i p. Seward bezwątpienia będzie usiłował zachować neutralność względem Meksyku; lecz idzie o to, czy rząd washingtoński zechce przyjąć formalne zobowiązanie zachowania neutralności, jakiego domaga się rząd francuzki, a jakie miałoby pozór przychylności względem cesarza Maksymiljana? Zapewne p. Drouyn de Lhuys przewidując odrzucenie tej propozycji, zaopatrzył p. Montholon w stosowne instrukcje, które z powodu swego poufnego charakteru, nie mogły być ogłoszone w żółtej księdze.

Depesze dotyczące sprawy rzymsko-włoskiej, nie zawierają nic nowego; jednakże godnem w nich uwagi jest oświadczenie jen. La Marmora, że nikt niema prawa przypuszczać, iż rząd włoski nie spełni zobowiązań zaciągniętych przez konwencję wrześniową, również jak i oświadczenie posła francuzkiego przy dworze florenckjm, że Francja, podpisując rzeczoną konwencję, chciała zapewnić istnienie obok siebie dwóch odrębnych państw: papiezkiego i włoskiego. — Na posiedzeniu włoskiej izby deputowanych 29-go z. m., odczytany został projekt do prawa dotyczącego zniesienia korporacij religijnych. Każdy z członków tych korporacij otrzyma pensję stosownie do swego wieku. Liczba djecezij, zmniejszona zostaje do 69, a pensja biskupów wynosić będzie od 12 do 24 tysięcy fr. Projekt ten reguluje przeznaczenie dóbr należących do korporacij.—*Die Glocke*, półurzędowy dziennik wiedeński zapewnia, że Austrja w porozumieniu z Francją, wkrótce rozpocznie układy w celu załatwienia kwestji włoskiej. Zdaje się jednak, że wiadomość ta jest przedwczesna, i jeżeli jakie układy mają być prowadzone, to chyba w przedmiocie traktatu handlowego pomiędzy Austrją i Włochami.

Wien. Abdpost. jak telegrafują z Wiednia, zaprzecza stanowczo, z upoważnienia, istnieniu okólnika do reprezentaniów Austrji o obecnym stanie sprawy szlezwicko-holsztyńskiej, którego rozbiór podał *Mémorial dipl.*

Prov. Cor. z powodu zebrania się stowarzyszeń szlezwicko-holsztyńskich w Altonie powiada, że takie wypadki są w sprzeczności z stanowiskiem Austrji w Holsztynji i prawami nabytemi przez Austrję i Prusy na zasadzie traktatu wiedeńskiego. Tymczasem telegram z Hamburga donosi, że w Kiel 31 z. m. odbyło się zgromadzenie 25 członków stanów, na którem postanowiono podać prośbę do namiestnika w przedmiocie zwołania stanów.

Wiadomość jakoby redaktor May dla uniknięcia aresztowania wyjechał do Anglji, jak telegrafują z Hamburga, była mylną. P. May znajduje się w Altonie.

Cesarstwo austrjaccy zabawią w Peszcie, gdzie są przyjmowani z zapałem, do 10 lutego, a na ostatnie dni karnawału wrócą do Wiednia.

Telegram z Hagi donosi, że król przyjął dymisję ministrów Thorbecka i Olivier, i utworzenie nowego gabinetu powierzył p. Fransen von der Pütte, ministrowi osad.

Według telegramu z Bayonny, podającego wiadomości z Madrytu z 31-go z. m., gabinet tamtejszy wniósł do izb projekt do prawa ograniczającego prasę i prawo stowarzyszenia się, co sprawiło złe wrażenie w całym kraju.—Na wodach hiszpańskich dostrzeżono dwa chilijskie statki korsarskie, w pogoń za któremi wysłano fregatę *Isabella.* —Co do powstania, doniesienia *Monitora* ograniczają się na tem, że w prowincjach Barcelony i Taragonu, powstańcy zupełnie znikli, a nie wątpią, że i w Katalonji wkrótce przywrócona zostanie zupełna spokojność. W obecnych okolicznościach, byłoby to dla Hiszpanji bardzo pożądanem.

Na rogach ulic w Dublinie, wywieszona została proklamacja podwajająca obiecaną nagrodę 1,000 fun. ster. (zatem przyrzekająca przeszło 84,000 złp.) za ujęcie Stephensa; obok tego proklamacja przyrzeka 1,000 f. st., nagrody temu, przez czyje tajne doniesienie Stephens zostanie ujęty. Jego wspólnikom przy ucieczce z więzienia i tym co go przechowywali, zapewnia zupełne przebaczenie i 300 f. st. nagrody, jeżeli wykryją jego miejsce pobytu. Te środki są wymownym dowodem, jakie zaączenie rząd angielski musi przywiązywać do tego ruchu. Dalsze depesze z Dublina donoszą, iż myślą tam domagać się od parlamentu rozległej władzy, mianowicie zawieszenia aktu *habeas corpus*, aby można było skuteczniej działać przeciwko zagranicznym spiskowcom. — Według telegramu z Londynu, na przygotowawczem zgromadzeniu członków izby gmin, wybrano na *speakera* czyli prezesa tej izby...

„Warjaci w szpitalu" z którego jedną scenę, poprzedził zastosowany do tej opery, wstawiony duet, prześlicznie odśpiewany przez p. Trebelli—Bettini i p. Betiniego, sam zaś fragment opery stanowiła jedna, arcy komiczna scena, rozpoczęta przez beneficianta a zakończona udziałem wszystkich obecnych członków trupy włoskiej. W scenie tej, chór warjatów mimiką naśladuje muzykantów z orkiestry i śpiewa allegro z uwertury „Semiramidy." Ten arcy komiczny ustęp, któremu Cucimella (p. Ciampi) towarzyszy dzwoniąc, do żywej wesołości i oklasków pobudził słuchaczy. Fiorowanti, autor tej operetki, jest znanym z talentu kompozytorem oper buffa, z których jedna, najznakomitsza, „Wędrowni komedjanci" zjednała mu wielką wziętość. Oprócz Cimarosy, Fiorowanti jest najdowcipniejszym z dawnych kompozytorów.

W „Teatrze Rozmaitości" dzięki staraniom zdolnego reżysera i troskliwości dyrekcji, spotykamy często nowe do sprawozdania materjały. Że w poprzednim fejletonie słusznie broniliśmy jego repertuaru, dowodzi tego nowa, dwukrotnie już wystawiona komedja Chęcińskiego „Poświęcenie," która tak, jak niedawno „Sztuka i Handel" przegrodziła wesołe farsy. Zanim przystąpimy do rozbioru nowej p. Chęcińskiego pracy, zrobimy uwagę, nie jego tylko wprawdzie, lecz w ogóle piszących komedje dotyczącą, którą już dawniej niejednokrotnie zamieszczaliśmy. Oto, wydaje się nam niewłaściwem a po części zdrożnem nawet, uparte utrzymywanie formy wiersza, do obrabiania lżejszych na scenę utworów. Komedja jest a przynajmniej byćby powinna wiernem i naturalnem odtworzeniem rzeczywistego życia; jest ona obrazkiem wyjętym z ogromnego pejzażu społecznego życia, ustawionym w świetle, bądź jaskrawej satyry, bądź moralnej dążności; dla tego też należałoby zostawić formę rymowaną takim tylko scenicznym utworom, które, jak dramat lub trajedja, zawierają w sobie przeważnie poetycki pierwiastek i zamiast rzeczywistości, przedstawiają ideały lub określają nadzwyczajne walki uczuć i namiętności. Wprawdzie, wielcy pisarze dawniejsi, jak Molier francuzki, a u nas Fredro, pisali wierszem znaczniejszą część swoich utworów, lecz usprawiedliwia ich, zarówno wielki talent poetyczny jak i przeszłość, na której wzorach, zaletach i wadach, pióra swoje kształcili. Zresztą, w dziejach ludzkości, każdy wiek ma swoje wymagania i barwę odrębną: potrzeby, wady, przymioty i śmieszności dzisiejszego, prozaicznego społeczeństwa, jeżeli komedja chce być ich zwierciadłem, muszą być opisywane prozą, ażeby to społeczeństwo dokładnie się w niem przejrzeć mogło. Nakoniec, jak zawsze tak dzisiaj, genjuszom służy przywilej dowolnego wybierania formy do swoich potężnych kreacij, lecz prawo to nie służy prostym zdolnościom, które siły swoje i prace do ogólnego prądu wyobrażeń społecznych kierować powinni! To rzekłszy nawiasem, dodamy jeszcze, iż ścisłego rozbioru nowej p. Chęcińskiego komedji, dziś jeszcze nie zamieścimy. Zaczekamy na trzecią reprezentację „Poświęcenia," którego zalet jak wad zarówno, w tej chwili jeszcze określać nie chcemy. W ogóle jednak, uważaliśmy, iż tej, jak wszystkim innym obszerniejszym pracom scenicznym autora „Szlachectwa duszy," brakuje jednolitości w obrazowaniu głównej myśli i że dla skomplikowania osnowy w sztuce, pan Chęciński poświęca często prawdę charakterów. Tu np. Stanisław (Stolpe) pomimo wybornej gry aktora, wygląda książkowym raczej niż rzeczywistym człowiekiem, skrzywionym pod ciężarem nienaturalnego heroizmu, który mu autor na barki włożył. Podobnież nienaturalnym jest charakter samego Dobrogosta (pan Trapszo), który jak na starego wojaka i doświadczonego w nieszczęściu człowieka, za nadto frazesuje i rozpacza w obec małych a przynajmniej powszednich życia przykrości — prawda, że połowa winy tej spada na aktora, który zbyt dramatycznie i, rzec by można, lamentująco, wziął powierzony sobie charakter. Są jednakże prawdziwe i zdolnie narysowane w „Poświęceniu" postacie; do liczby takich należą: Henryk (p. Piasecki) Jakób (Ostrowski) i Grabek (Damse). Zanim dopełnimy obiecanego rozbioru z tej sztuki w przyszłości, czujemy się w obowiązku oddać tu serdeczne pochwały p. Piaseckiemu i zarazem powinszować młodemu artyście, iż nietylko wybornie odegrał powierzoną mu rolę, lecz co ważniejsza, zrozumiał do głębi i obmyślił w całości. Henryk sam jeden może, jest tutaj żywą postacią, tak widać w nim ciągłe zajęcie i wcielenie się w osobę którą przedstawił. Żeńskie role w tej sztuce, małe i bezbarwne; jednakże p. Ostrowska umiała ożywić swoją. Bądź co bądź jednak, nowa komeja Chęcińskiego podobała się widzom którzy jednogłośnie przywołali autora i oklaskali go hucznie.

Wkrótce młody debiutant p. Grzywiński, występujący z takiem powodzeniem na amatorskim teatrze, ukaże się znowu na scenie rozmaitości, lecz już w młodych, zdaniem naszem, odpowiedniejszych jego zdolnościom rolach. O powtórnym debiucie p. Tatarkiewicza w „Marji Mulatce" nic nie powiemy czekając na dalsze jego wystąpienia..

Niebawem już, znakomita ballerina, jedna z skrzydlatych nimf choerografji, p. Bogdanow, przybędzie do Warszawy i kilkakrotnie wystąpi na tutejszej scenie. Będzie to wielka dla zwolenników Terpsyhory rozkosz a dla nas, świeży i bogaty do sprawozdania przedmiot.

Al.

by p. Evelyna Denison, który sprawował tę godność na przeszłorocznych posiedzeniach. Pp. Gladstone i Dizraeli mieli mowy pochwalne dla lorda Palmerstona.

Wypadki nad Rio Grande, o których wspominaliśmy, dotąd są nieobjaśnione dostatecznie. Chociaż jenerał Sheridan w depeszy z Nowego Orleanu przesłanej do Washingtonu zaprzecza wieści o napadzie na Bagdad, z powodu iż wszystkim swym podwładnym nakazał zachowanie ścisłej neutralności, to wszelako listy prywatne z Nowego Orleanu stanowczo zapewniają, że miał miejsce napad na wspomnione miasto, dokonany przez amerykański pułk murzynów, pod dowództwem, nie jenerała Reed, ani też Escobeda, ale pułkownika Davis. Przy napadzie tym wielu z mieszkańców poległo a 300 wzięto do niewoli; ci ostatni wszakże przystali do zdobywców i urządzili służbę garnizonową. Później dopiero jen. Crawford, który wraz z Escobedę czekał na terytorjum Stanów Zjednoczonych na rezultat wyprawy, objął dowództwo. Dodają, że jen. Weitzel na żądanie Escobeda, dał mu 200 ludzi do utrzymania spokojności w mieście. Wieść tę niejako potwierdza poprzednio przez nas podany telegram z Nowego Jorku, donoszący o udzieleniu dymisji jen. Weitzel, do czego mogło dać powód jego postępowanie w sprawie bagdackiej.

Telegram z Londynu podaje wiadomości z Szanghai z 9-go z. m., według których w północnych Chinach znów ukazali się buntownicy, a powstańcy nyen-fei pobili wojska cesarskie.— Z Japonji donoszą, że sir Henryk Parker przybył do Yokahama i że w kraju panuje wielkie wzburzenie z powodu systemu feodalnego.

Zwracamy uwagę czytelników na zamieszczone poniżej korespondencje ze Lwowa i Paryża.

---

* Onegdaj, w sali ruskiego klubu, pod skromną nazwą wieczoru tańcującego, dany był świetny bal na korzyść Mikołajewskiej ochrony. Bal ten zaszczycony był obecnością Jego Cesarskiej Wysokości Księcia Oldenburgskiego, JW. Hrabiego Namiestnika i jego Małżonki. Przepych i wykwintność strojów dam, przypominały bal dany w tymże klubie w dzień nowego roku. Tańce przeciągnęły się do godziny trzeciej z rana, z ochoczością ogólną, cechującą zebrania w ruskim klubie. Osób było przeszło 400.—Wtymże dniu w godzinach popołudniowych, Jego Cesarska Wysokość raczył zwiedzić instytut muzyczny we wszelkich szczegółach.—Wczoraj zaś Jego Cesarska Wysokość, zwiedziwszy poprzednio szpital św. Ducha, opuścił Warszawę, udając się do Petersburga.

---

* (Kronika kościelna). W zeszły poniedziałek w kościele pp. wizytek obchodzony był z wystawieniem, procesjami i kazaniami doroczny odpust św. Franciszka Salezego, założyciela zgromadzenia siostr Nawiedzenia, czyli pp. Wizytek; kanonicy metropolitalni dopełnili wszystkie religijne obrzędy—wotywę odprawił ks. Ditrich, sumę ks. Szczygielski, ewangeliczną w czasie nieszporów naukę opowiadał ks. Domagalski, z rana zaś ks. Golian.

Wczorajszy doroczny odpust Oczyszczenia Marji Panny, od święcenia w tym dniu gromnic, Matką Boską Gromniczną zwanej, obchodzony był w kościołach: po dominikańskim, po trynitarskim i po bernardyńskim; w tym ostatnim sumę celebrował ks. Sławianowski, tekst ewangeliczny rozwinął ks. Ulanecki; liczne grono amatorów kościelnego śpiewu pod przewodnictwem p. Chwaliboga wykonało mszę Marcina Vogta; na ofertorium duet, sopran i bas Donizettego, na zakończenie zaś finał pierwszej części z oratorium Haydna „Stworzenie świata."

W kościele katedralnym św. Jana ranną wotywę odprawił ks. kanonik Dziaszkowski, sumę celebrował ks. kanonik Ditrich, słowo boże wygłaszał ks. Chmielewski; chór instytutu muzycznego pod przewodnictwem dyrektora Kątskiego, wykonały po raz pierwszy wielką mszę Rincka z tonu D. minor; solowe ustępy odśpiewali panny Lejchnitz i Estkowska, oraz pp. Mikulski i Grzywiński.

W tym dniu nadto ks. Jakubowicz członek zgromadzenia pijarów dopełnił obrzędu poświęcenia kościółka na dawniejszym cmentarzu Ś-to-Krzyzkim, który przy końcu r. z. uległszy przez pożar uszkodzeniu, na nowo wyrestaurowany został; nabożeństwo odtąd w każdą niedzielę i święto odprawiane tam będzie. *Kr.*

* (Koncert na „Przytulisko"). Już teraz rzadko która niedziela lub uroczyste święto, obejdą się bez jakiegoś koncertu, lub innej nadzwyczajnej zabawy. W przyszłą niedzielę, w braku publiczne zapowiedzianego, odbędzie się prywatny poranek muzyczny p. Sterlinga, w sali Resursy obywatelskiej; wczoraj zaś o godzinie pierwszej w południe, odbył się zapowiedziany dawno a uorganizowany starannie, koncert na dochód Przytuliska, w sali redutowej, pod dyrekcją St. Moniuszki. Liczny szereg powozów na placu przed wejściem do Teatru Rozmaitości, wymownie oznajmiał iż na ten dobroczynny koncert przybyła znaczna część wyborowego towarzystwa, a napełniona sala i galerje przekonywały nas o ogólnem nawet współczuciu dla zacnego celu, w jakim zabawa ta urządzoną została. Program wczorajszego koncertu podzielony na dwie części, był nadzwyczaj obfity. Część pierwszą rozpoczęło Allegro z kwintetu Dobrzyńskiego, wykonane starannie przez pp. Hornzela, Librechta, Feista, Szablińskiego i Schultza; następnie, utalentowany nasz tenor Filleborn, odśpiewał z właściwem sobie uczuciem i zapałem, romans Verdiego, i piosnkę Moniuszki z Rokiczany. Pomiędzy tym wokalnym ustępem a drugim, zakończającym część pierwszą programu, gdzie znowu p. Kwiecińska zastępująca nieobecną pannę Szymanowską wśród grzmotu pełnych zapału oklasków wykonała śliczny romans Kratzera —znakomita poetka Deotyma (p. Jadwiga Łuszczewska) deklamowała baśń osnutą na starej tradycji o „Wdowie i jej trzech synach." Utwór ten, pełen prostoty, obrobiony z głębokiem przejęciem się i rzec by można z wiarą w cuda fantastycznego świata, odkrył nam nową jeszcze strunę w arfie genjalnej poetki! Tu już nie natchniona wieszczka ani potężna malarka lub erudytka, lecz cicha, prosta i ukorzona przed powagą tradycji Arjadna, snuła tę złocistą przędzę baśni, opowiadając w rymach i przedstawiając w obrazach toż samo, co wielu z nas, dziećmi będąc słyszało z ust nianiek. Oddając jednak hołd należny ogromnemu talentowi autorki, powiemy wszakże, iż utwór jej nie sprawił pożądanego na słuchaczach wrażenia; przeszkodziła temu głównie, sama obszerność sali i nie dość silny głos Deotymy — tak, że większa część odleglej umieszczonych widzów, nie dosłyszała wcale osnowy opowiadanej baśni. W drugiej części koncertu, zaraz po odegraniu poloneza Chopina przez p. Godeta artystę obdarzonego rzeczywistym talentem, choć widocznie jeszcze zakłopotanego w obec publiczności, usłyszeliśmy z prawdziwą przyjemnością p. Sobolewską, która swoim miłym i we wzorowej szkole wyrobionym głosem, wykonała, najprzód pieśń Donizettego „Matka i dziecię" a potem, zachęcona życzliwem przyjęciem słuchaczy, zaśpiewała prześlicznie, z uczuciem i cieniowaniem, uroczego mazurka J. Nowakowskiego. Po fantazji Kullaka, którą p. Godet wykonał starannie, wstąpiła znowu na estradę p. Kwiecińska, a głos jej świeży i metaliczny, rozdał po całej sali uroczą melodję „Piosnka Zosi" z „Widm" St. Moniuszki. P. Thalgrünowi dostał się w udziale nieszczęśliwy, bo ostatni numer i tak już zbyt długiego programu! Nie możemy ocenić, jak się powiodło artyście jego solo na wiolonczeli, gdyż tłumy publiczności opuszczające salę, sprawiły taki ensemble zgiełku i hałasu, że solo p. Thalgrüna zniknęło w tym chaosie! Materjalny rezultat koncertu musiał być świetnym tem bardziej, że szanowne Panie sprzedające programy zebrały znaczne kwoty. *Al.*

* (Prelekcje publiczne). Przypominamy że jutro o godzinie 1-ej, odbędzie się w auli szkoły głównej, czwarta prelekcja prof. dr. H. Lewestama, z historji literatury powszechnej XIX wieku, a o godzinie 2-ej, w sali ruskiego gimnazjum, trzecia prelekcja p. Chandrikowa z popularnej fizyki.

* (Koncert.—Servais). We czwartek (8 b. m.) wieczorem, odbędzie się w resursie kupieckiej koncert, dla członków z rodzinami i zaproszonemi przez nich gośćmi, którego szczegóły ogłoszone będą następnie.—Onegdaj przybył tu jak donosiliśmy pan Servais z synem, i nie wątpimy, że dadzą nam sposobność usłyszenia swej uroczej gry na wiolonczeli.

* (Panna Kamilla Stefańska). Czytamy w *France Musicale* z 28 z. m.: Ponieważ restauracja teatru warszawskiego dozwoli pannie Stefańskiej opuścić na kilka miesięcy Warszawę, przeto publiczności głównie paryzkiej zalecamy tę artystkę, której urok sympatyczny, gracja pełna wdzięku i skromności, siła i dokładność w wykonaniu, i zwłaszcza mimika mogąca służyć za wzór godny do naśladowania, nadadzą niewątpliwie nowy i świetny polot sztuce choreograficznej, będącej na drodze do upadku.

* (Stowarzyszenie omnibusów warszawskich). Zdawna już obiegające wieści, o reorganizacji omnibusów tutejszych, mianowicie zaś, o zespoleniu się pojedynczych właścicieli tych powozów publicznych, w jedną asocjację, sprawdziły się nakoniec istotnie. Przed kilkoma dniami wszyscy prawie właściciele omnibusów (około 100 bez mała), podpisali umowę przed rejentem, której warunki odpowiadają zupełnie wymaganiom i utrwalą pomyślność asocjacji, przynosząc zarazem rzeczywisty pożytek i wygodę dla publiczności tutejszej. Stowarzyszeni wybrali sobie czterech dyrygujących, wynagradzanych rocznie i dość hojnie z ogólnego funduszu; wybrani czterej, będą w obowiązku administrowania w najobszerniejszem znaczeniu, całą masą kursujących omnibusów; dochód zebrany za dwa pierwsze miesiące z ogólnego ruchu jazdy, złożony będzie w kasie, jako fundusz zapasowy na nieprzewidziane wydatki, z upływem zaś każdego następującego miesiąca, dyrygujący wypłacać będą każdemu z właścicieli omnibusów, oznaczony w umowie procent, od włożonego przezeń do asocjacji kapitału. (Kapitał to reprezentowany jest przez oszacowaną wartość koni, powozów i uprzęży, jakie każdy ze stowarzyszonych do asocjacji wnosi.) Konduktorzy wybierani z ludzi trzeźwych, roztropnych i ugrzecznionych (trzy przymioty niezmiernie rzadkie u konduktorów na całym świecie!), oprócz 20 rublowej pensji miesięcznej, pobierać będą jeden procent od uzbieranej przez nich z jazdy sumy: wreszcie tak konie jak i powozy, będą miały dwa główne i ogólne pomieszczenia: na jedno z takich wynajęto już zabudowania na tak zwanym folwarku świętokrzyzkim, wprost alei Jerozolimskiej; drugie zaś będzie w okolicach Muranowskiego placu. W obudwu tych punktach zostaną założone ogólne stajnie i wozownie stowarzyszonych. Dodać tu jeszcze należy, iż główny nadzór i ścisłą kontrolę nad administracją całego przedsiębierstwa, oddano zwierzchności policyjnej. Umowa zawarta, wchodzi w życie już od pierwszego b. m. lutego, lecz właściwie dziś jeszcze nie przyniesie ona widocznych, ani korzystnych odmian w dotychczasowym kursie omnibusów. Powodem tego jest, że przeszło połowa z dziś kursujących powozów usuniętą zostanie do zupełnej reperacji i odnowienia, a skoro ta połowa wróci na linję, druga znowu po takąż samą reperację odejdzie; dopiero od 1 kwietnia r. b. wszystkie powozy odświeżone należycie i ze służbą uorganizowaną kompletnie i doświadczoną już w części, zaczną kursować we wszystkich kierunkach. Dotąd każdy pojedynczy właściciel omnibusu tłoczył się na linję główną, od placu Trzech Krzyżów do placu Krasińskich idącą, albowiem tylko na tej linji, można znaleźć bruk znośny dla powozów i koni. Tak więc po tej linji kursowało około pięćdziesięciu omnibusów bezpotrzebnie, zostawiając natomiast wszystkie inne, odległe dzielnice miasta, bez żadnej stałej i taniej komunikacji. Obecnie już tylko dwadzieścia kilka powozów kursować będzie po głównej, Nowego Światu i Krakowskiego Przedmieścia linji, reszta zaś, rozbiegnie się po wszystkich innych dzielnicach i utworzy sieć nierozerwaną dla istotnej wygody miasta; albowiem po zawiązaniu wspólki i obliczeniu dywidendy z dochodów ogólnych, obojętną stanie się rzeczą dla właściciela omnibusu, po jakiej linji konie jego przebiegać będą; wreszcie też, ci wszyscy drobni właściciele, którzy marnowali czas, stojąc po całych dniach na placu Krasińskich i śledząc swoich konduktorów, dziś już oddawszy swój kapitał w administrację, mogą zająć się sami czemś pożyteczniem i zarabiać oddzielnie.

W Paryżu, istniejące dziś stowarzyszenie ogólne omnibusów, inne przechodziło koleje. Tam miasto wypuściło przez licytację pierwszą linję główną; wysokość sumy szacunkowej znagliła pewną liczbę właścicieli omnibusów, do zawiązania spółki; ponieważ po tej linji sami tylko dzierżawcy jej licytacyjni mieli prawo wysyłać swoje powozy, przeto następnie, znowu stowarzyszenie, dzierżawiło od miasta dalszą linję do głównej przytykającą, i tak z następstwem czasu, cały Paryż podzielony na linje, obsługiwany był przez oddzielne stowarzyszenia omnibusów, które nakoniec połączyły się i zlały w jedną asocjację tworząc tym sposobem ową jazdę zwaną „par corespondance" tak wygodną dla publiczności. Rzecz prosta, iż miasto puszczając przez licytację te wszystkie linje, już dla samego podwyższenia wartości dzierżawy, starało się postępowo o restaurację i dobre utrzymanie bruku, łożąc na to z funduszów od stowarzyszeń wziętych, a trzeba wiedzić, że już w r. 1850 dochód z dzierżawy linij ówcześnie zlicytowanych, wynosił około 1,800,000 franków, obecnie zaś już 3,000,000 fr. wynosi. Może i u nas z czasem, miasto podobnież osiągnie korzyści i w tenże sam sposób znajdzie środki do poprawienia

zepsutego bruku; w każdym razie jednak, obecne stowarzyszenie omnibusów, jest ważnym na tej drodze postępem za który Warszawa obowiązaną jest przedewszystkiem JW. baronowi Frederyks ober-policmajstrowi miasta który tę myśl powziął, a powierzywszy jej przeprowadzenie energicznemu działaniu policmajstra pułkownika Kosińskiego, po wielu trudnościach doprowadził do skutku. *Al.*

* (Siano). Otrzymaliśmy następujący artykulik, który jako dotyczący dobra ogólnego, podajemy w całości: „Panie Redaktorze! Wiadomo panu, że wszystkie prawie artykuły żywności sprzedawały się dotąd i dziś sprzedają się na wagę i miarę; - lecz rzecz godna zastanowienia, dla czego jeden z nich sprzedaje się dotąd w Warszawie (a może i w innych miastach królestwa polskiego), bez wagi,—to jest siano? za które tutejsi mieszkańcy płacą, że tak powiem, bajeczne ceny. Lecz rzecz dziwna, że nikt dotąd niezwrócił na ten tak ważny jak dla samego miasta, tak i dla mieszkańców jego, artykuł, uwagi i nie obmyślał środków dla położenia tamy nadużyciom sprzedających? Według mnie, byłoby najwłaściwszem ustanowienie odpowiednich do tego wag w tych miejscach, gdzie obecnie dopełnia się sprzedaż siana i naznaczenie pewnej kwoty od przeważanego siana—gdyby zaś oddawna dopełniała się sprzedaż siana w ten sposób—miasto tutejsze posiadałoby już dziś znaczny bardzo kapitał, który mógłby być użytym: czy to dla ozdoby samego miasta, czy dla ocembrowania brzegów Wisły jak od strony miasta, tak i od strony Pragi, czy też na inne dobroczynne cele: gdyż według mego obliczenia, gdyby naznaczona była opłata od wagi siana od puda najumiarkowańsza, to jest po kopiejek trzy (zdaje nam się, że opłata ta jest zanadto wygórowana, albowiem zbyt obciążałaby kupującego, i sądzimy, iż co najwięcej powinnaby wynosić 1 kop. od puda. *P. R.*), miasto zyskałoby rocznie dochodu przeszło 100,000 rs., a i dla mieszkańców wyświadczonoby niemałe dobrodziejstwo; gdyż przez to nie byliby zmuszeni płacić dużo, lub trzy razy więcej nad to, jak warto siano. Niewątpię więc, że szanowny redaktor, chętnię otworzy kolumny swego pisma dla wprowadzenia w wykonanie przez kogo należy, tej tak pożytecznej myśli mojej. *Fr. R. jeden z czytelników Dziennika.*

* (Tydzień targowy). Fizjognomja targów warszawskich za Żelazną Bramą, niemal żadnej nie ulegałaby zmianie, gdyby ruchu handlowego w bieżącym tygodniu nie ożywił przedsiębierczy duch kupców ruskich gościnnego dworu, mianowicie Jana Kucharkina z pod N. 1, i Karasjewa z pod N. 150. Pierwszy z nich, szczególniej sprowadził z fabryk tulskich i innych świeży transport wyrobów z mosiędzu, tombaku i miedzi, jako to różnej wielkości i gatunku samowarów, tac, noży i t. p., któremi przemysł cesarstwa tak silne stawia współzawodnictwo zagranicznym fabrykom; poprzestając zaś na skromnym bardzo procencie, pan Kucharkin oraz inni w Gościnnym dworze wielce przyczyniają się do powstrzymania od wygórowanych cen artykułów rzeczonych. Niezależnie od wyrobów fabrycznych, przyznać musimy zasługę p. Kucharkinowi, który do drugiego sklepu swego również w gościnnym dworze pod N. 22, poczynił hurtowe zakupy w cesarstwie i tu w kraju, przeszło 120,000 funtów słoniny solonej, tak niezbędnego w codziennej konsumcji artykułu, który zwykle u nas sprzedawanym jest po kop. 15 za funt, kiedy p. Kucharkin łącznie z Karasjewem z pod N. 150 i kilku innymi, postawił się w możności sprzedawać funt po kop. 14, a nawet 13. Cyfry te najwymowniej wykazują wpływ działalności handlu ruskiego. Targ rybny, już to ze względu na karnawał, a szczególniej brak silniejszych mrozów, w dotychczasowem odrętwieniu zostaje. Jeziora Prus Wschodnich głównie nasz kraj zasilające rybą, nie zamarzły, i połów prawie nie egzystuje; wiadomo bowiem, że gdy lód pokryje wodę, ryby cisną się pod jego powierzchnię, szczególniej ku przeręblom, gdzie je nęci świeżość powietrza i wtedy przesuwane sieci sowicie wynagradzają trudy rybaków; w innych zaś warunkach ryby, kryją się w głębi toni i nie dają się złowić. Taki stan zimy, niektórych dzierżawców jezior w Prusach, z którémi i nasi przedsiębiercy w kompanji zostają i płacą tytułem dzierżawy przeszło 30,000 talarów, naraził na upadłość handlową, a krai nasz pozbawił ryb zamrożonych, które po znacznie niższej cenie, jak mięso wołowe, były w tej porze sprzedawanemi. Brak zwierzyny, szczególniej ptastwa, czuć się nie daje, ceny jednak jak niżej wskażemy, są wysokie, spowodowane zapewne większą w czasie zabaw karnawałowych konsumcją. Nowalij inspektowych, w porównaniu z latami zeszłemi, nie wiele się pokazuje. Średnie ceny pierwszych życia posrzeb, były następujące: *co do nabiału*: masła świeżego funt kop. 30, solonego kop. 28 ½, śmietany kwarta k. 25, ser krowi kop. 10, twaróg kop. 8½, jaj kopa kop. 65; *co do drobiu*: pularda kop. 60, gęś tuczona rs. 1 k. 50, gęś zwyczajna rs. 1, kaczka tuczona k. 60, indyk rs. 2 kop. 25, indyczka rs. 1 k. 50. Ogrodowizna pozostała w cenach dotychczasowych, której dowóz wczoraj, jako w dzień uroczystego święta był bardzo mały; *co do zwierzyny*: sarna rs. 12, zając rs. 1, kop. 50, kuropatwa rs. 1, jarząbek k. 75, cietrzew rs. 1: głuszec rs. 1 k 12½, para kwiczołów k. 20; *co do ryb.* karp i lin żywy, funt po k. 22½, szczupak żywy funt k 30, sandacz śnięty k. 22½, szczupak śnięty kop. 20, okoń śnięty funt k. 12½, leszcz śnięty funt k. 15. *Kr.*

* (Pożary). W dniu onegdajszym o godz. 11 wieczorem w domu Tworkowskiego N. 1038, przy ulicy Grzybowskiej położonym, z parowej maszyny tamże znajdującej się, wynikł pożar, skutkiem którego spalił się dom murowany w podwórzu, oraz drewniana oficyna, w których znajdowały się maszyny do rżnięcia forniró w, warstaty stolarskie, meble gotowe, oraz rozmaite przysposobione materjały; — straty z pożaru tego wynikłe, przez właściciela podane zostały na rs. 22.000. —W dniu zaś wczorajszym, w domu pod N. 1769 E., przy ulicy Nowiniarskiej, w piwnicy, zapaliło się drzewo złożone na opał, lecz ogień za przybyciem straży ogniowej części 1-ej natychmiast ugaszony został; —straty podano na rs. 100, —pożar, jak się zdaje, wynikł z nieostrożnego obchodzenia się z ogniem.

* N. 332, *Tygodnika Ilustrowanego* wyszedł z druku i zawiera:—Poznań, (z drzew.)—Kronika tygodniowa.—Stańczyk, obraz Jana Matejki (z drzew. —Kościół w Łasku, (z drzew.) —Przegląd muzyczny.—Przegląd polityki zagranicznej.—Rusałki, (poezja.)—Korespondencja. -Szkice i typy warszawskie: piaskarze warszawscy, (z drzew.)—Paria (tragedja w 5 aktach wierszem, (dok.)

* N. 161, *Wędrowca* z dnia 1 lutego 1866 r. mieści: —Z Peru do Brazylji, P. Marcoy (d. c. z 4 drzew.)—Offland, p. Al. Dumasa syna. —Capri (z 2 drzew.)—Kronika zagraniczna.—Słońce, (wiersz)—Mozart, (z drzew.)

* Nr. 18 *Gazety Muzycznej i Teatralnej*, wyszedł z druku i zawiera:—Przegląd literatury muzycznej, (lud. p. O. Kolberga II) p. A. Jeske.—Korespondencja ze Lwowa.—Nowiny ze świata muzycznego.—W odcinku zaś:—Aloizy Żułkowski, (r. 1777, 1822, wspomnienie c. d.)

* Zeszyt III *Kółka Domowego* za r. b. 1866 wyszło z druku i zawiera:—Róże, wiersz p. G. z G. Puzyninę (z drzew.)—Gołąbek, p. A. E Odyńca.—Kobieta na katedrze p J. Janiszewską.—Strój dawnych niewiast polskich, wiek XVI (Eleonora z ks. Ostrogskich ks. Radziwiłłowa z drzew.) -Malowanie skóry, (z drzew.)—Ożenienie pana Antoniego, p. *** (dok.) —Z przeszłości, kościół Św. Wojciecha w Krakowie p. J. Łepkowskiego.—Dodatek o ubiorach —Sposób zrobienia poduszki do szpilek, (z drzew.)—O inspektach, p. J. Poznańskiego.—Przepisy gospodarskie.—Tablica litografowana haftów i krojów z objaśnieniem.

---

* (Wiadomość dworska). Dnia 14 stycznia, kawaler de Callado, pełnomocnik brazylijski, miał zaszczyt doręczyć Jego Cesarskiej Wysokości Cesarzewiczowi Następcy tronu Wielkiemu Księciu Aleksandrowi Aleksandrowiczowi insygnia orderu Krzyża Południowego, nadesłane dla Jego Wysokości przez N. Cesarza brazylijskiego. (*Siew. Pocz.*)

* (Uwolnienie). Przez najwyższy reskrypt z d. 1 stycznia r. b., senator, tajny radca Kanger, najłaskawiej uwolniony został na własną prośbę, dla nadwątlonego zdrowia, od dalszych zutrudnień w przedmiocie polcconego sobie ułożenia ustawy karnej wojskowej. (*Rus. Inw.*)

* (Ostrzeżenie). Z powodu zamieszczonych w gazecie *Wieść* (N. 3) dwóch artykułów, sprzeciwiających się głównym zasadom prawa o instytucjach ziemskich, minister spraw wewnętrznych, pod dniem 13 stycznia r. b., w zastosowaniu się do art. 29, 31 i 33 najwyżej zatwierdzonej uchwały rady państwa i zgodnie z konkluzją rady dyrekcji prasy, udzielił *pierwsze* ostrzeżenie pomienionej gazecie *Wieść*, w osobie redaktorów-wydawców Skaratyna i Jumatowa. *(Rus. Inw.)*

* (Przewodniczący w komisjach zaciągowych). Na skutek decyzji komitetu ministrów na wniosek ministra spraw wewnętrznych, Najjaśniejszy Pan w dniu 26 listopada 1865 r., najwyżej polecić raczył: upoważnić jenerał-gubernatora wileńskiego, kowieńskiego, grodzieńskiego i mińskiego, głównozarządzającego gubernjami witebską i mohylewską, stosownie do przedstawienia jego, do mianowania przewodniczących w komisjach zaciągowych północno-zachodniego kraju, w czasie przyszłego zaciągu, tak z marszałków szlachty, jako też innych osób, podług jego uznania. (*Siew. Pocz.*)

* (Sprawa włościańska w gubernji witebskiej). Gubernator witebski zawiadomił naczelnika kraju północno-zachodniego, że komisje weryfikacyjne w powiatach inflanckich, a zjazdy polubowne w powiatach białoruskich gubernji, załatwiły wszelkie czynności co do sprawdzenia na miejscu gruntów i powinności uwłaszczonych włościan, i że wszystkie prawie akta wykupne już złożone są komisji gubernjalnej, tak, że w całej gubernji witebskiej czynności te w powiatach będą ukończone, i większa część włościan uwłaszczonych przejdzie na wykup od 19 lutego r. b. (*Siew. Pocz.*)

* (Roznosiciele gazet i książek w Moskwie). Wkrótce ma być wprowadzona w Moskwie uliczna sprzedaż gazet i niektórych dzieł przez roznosicieli, którzy będą ciągle chodzić po wszystkich placach i ulicach, najwięcej uczęszczanych przez publiczność, i sprzedawać pisma publiczne miejscowe i petersburgskie, nadchodzące rannym pociągiem kolei żelaznej. (*Rus. Inw.*)

* (Gorączka tyfoidalna). Gazeta gubernjalna podolska donosi, że cholera w powiecie winnickim ustała, ale w powiatach lipowieckim i baltskim ukazała się gorączka tyfoidalna, dla zapobieżenia szerzeniu się której, przedsięwzięte zostały ze strony miejscowego komitetu sanitarnego stosowne środki.

* (Cholera). W Żytomierzu na początku grudnia epidemia ustała, ale później ponowiła się; 26 na 27-go grudnia zachorowało 11 osób, zmarło 5, wyzdrowiała 1, pozostało 5 chorych, z których 2 w zakładzie więziennym; 27 na 28 grudnia, zachorowało 14 osób, zmarło 3, pozostało 16 chorych, w tej liczbie 4 więźnie. Prócz tego, cholera ukazała się w m. Leszczynie, w powiecie żytomierskim, i wzmogła się w Nowogrodwołyńsku, gdzie liczba chorych wynosi od 15 do 20 dziennie, a umierających około 6 osób. W powiecie umańskim, 14 grudnia było chorych 43 osób; od 14 do 21-go, zachorowało 3, wyzdrowiało 29, zmarło 5, pozostało chorych 11. W powiecie skwirskim, w m. Rużynie, od 18 do 22 grudnia, zachorowało 2 osób, z których jedna wyzdrowiała, a druga choruje. (*Kijewl.*)

---

* (Hr. Ledóchowski), nowy arcybiskup gnieźnieński i poznański, znajdujący się obecnie w Rzymie, przybędzie jeszcze w tym miesiącu do Berlina dla przedstawienia się królowi, poczem obejmie swe obowiązki. (*Patr. Z.*)

* (Fenienizm). Już poprzednio powiedzieliśmy, że *Times* nie spuszcza oka z propagandy fenienów. Według niego, propaganda amerykańskich ajentów rozszerzyła się po całym kraju i niezadowolnieni po ogłoszeniu w hrabstwie dublińskiem stanu oblężenia, przenieśli się do innych prowincij, gdzie dla działań swych mają wolniejsze i rozleglejsze pole. *Times* chce zatem aby stan oblężenia był ogłoszony we wszystkich prowincjach na całej wyspie, aby rząd miał prawo szukania wszędzie ukrytej broni i odbywania rewizij po domach, nie tamując się formalnościami prawnemi. „Kiedy rząd" powiada wspomniony dziennik „będzie miał moc konfiskowania ukrytej „broni i strzeżenia portów, tak aby nie mogła broń „być wprowadzaną, uczyni bardzo wiele dla uniemożebnienia nawet cząstkowych rozruchów. W istocie dla takiego ludu, jak fenieni irlandscy, nie może „być większej pokusy nad posiadanie pewnej liczby „karabinów lub innego oręża mniej niebezpiecznego. „Broń sama wskazuje swój użytek, ręka swędzi aby „ją unieść, wywinąć i t. d."

Ameryka.

* (Prezydent Johnson). *Nowy Jork, 18 stycznia.* P. Johnson jest chory, lecz stan jego zdrowia nie budzi żadnej obawy. (*La Patr.*)

* (Opozycja). *Nowy-Jork, 18 stycznia.* Jenerał Grant opiera się wycofaniu wojsk Stanów Zjednoczonych z Alabamy i z Georgji. (*Nord.*)

* (Zabranie statku hiszpańskiego). Podług wiadomości nadeszłych z Brazylji, chilijczycy wzięli do niewoli pod Colpeanido statek hiszpański *Domitillia.* (*Wien. Abp.*)

* (Peru). *Epoca* donosi o nieporozumieniach wynikłych w Peru pomiędzy ministrem spraw zagranicznych tej rzeczypospolitej i sprawującym interesa poselstwa francuzkiego. Minister pomieniony przesłał reprezentantowi Francji żądanie wydania trzech byłych członków gabinetu z czasów administracji prezydenta Pezet, dla oddania ich pod sąd, zgodnie z rozkazami rządu peruwiańskiego. Powiadają, że reprezentant Francji odrzucił to żądanie.

Anglja.

* (Parlament) miał zgromadzić się we czwartek, 1-go b. m., o godzinie drugiej. Miano przystąpić niezwłocznie do wyboru prezesa, albo raczej do ponownego jego wyboru, albowiem wybór p. Denisona nie natrafia na opozycję. Następnie miała być wykonana przysięga, 6-go zaś b. m., izba niższa będzie legalnie ukonstytuowana i królowa otworzy osobiście sesję parlamentarną odczytaniem mowy tronowej. (*La Fr.*)

* (Reklamacja). Poseł hiszpański w Londynie przesłał lordowi Clarendon energiczną reklamację w przedmiocie statków wojennych szrubowych, uzbrojonych w Anglji dla Chili. Zdaje się że jeden lub nawet dwa takie statki odpłynęły już. Rząd angielski ogłosi zapewne proklamację wzbraniającą wszelkie nowe naruszanie prawa neutralności. (*La Patr.*)

* (Kwestja Jamaiki). Depesza prywatna donosi, że sir Henryk Storks, prezes komisji śledczej ustanowionej przez rząd angielski, przybył 5-go sty-

cznia do Jamaiki; lecz w depeszy tej nie ma wcale wzmianki o tem, że położenie kraju wydało się sir Henrykowi Storks tak groźnem, iż żądał upoważnienia do utrzymania wszystkich surowych środków przedsięwziętych poprzednio przez władze wyspy. (*La Patr.*)

Austrja.

* (Pobyt cesarstwa w Peszcie). *Peszt, 30 stycznia.* Ich cesarskie mości przybyli o 8-ej godzinie wieczorem do teatru narodowego, gdzie przyjęci zostali z nieopisanym zapałem. Po odśpiewaniu hymnu narodowego, publiczność powstała z miejsc z trzykrotnem okrzykiem *eljen* na cześć cesarstwa. Wszystkich oczy zwrócone były na cesarzowę, ubraną w diamentami wysadzoną perłę i węgierską spódnicę z czarnego aksamitu. Ich cesarskie moście w połowie drugiego aktu przy głośnych okrzykach publiczności opuścili teatr. Ulice, przez które powracali do zamku, rzęsisto było iluminowane. (*Wien. Z.*)

* (Komisja adresowa). *Peszt, 30 stycznia.* *Naplo* oświadcza, że Deak, przez przyjęcie do listy komisji adresowej dwóch członków z prawicy i dziewięciu z lewego krańca, dał dowód, że dąży do ustępstw i że uwzględnia stosunek stronnictw. Na to lewy kraniec odpowiedział listą, która oprócz dziewięciu członków ze stronnictwa Deaka, obejmuje jeszcze inne głośne nazwiska członków tegoż lewego krańca. Jest to fakt dla przyszłego krytyka, który zechce napisać naukę o przyzwoitości dla stronnictw parlamentarnych. (*Wien. Abp.*)

* (Układy). *Wien. Z.* donosi z Wiednia pod d. 30-ym stycznia, że układy co do utworzenia w Austrji nowego oddziału ochotników austrjacko-meksykańskich, zostaną wkrótce ukończone.

Francja.

* (Żółta księga). *Paryż, 29 stycznia.* Depesze dyplomatyczne zostały ogłoszone w żółtej księdze. Depesze dotyczące Stanów Zjednoczonych i Meksyku, pozostają w zgodności z oświadczeniami złożonemi w mowie tronowej i w obrazie stanu cesarstwa. W depeszy p. Drouyn de Lhuys z 9-go stycznia r. b. do margr. de Montholon, będącej odpowiedzią na depeszę p. Sewarda z 16-go grudnia, powiedziano: Po okazaniu tej odpowiedzi cesarzowi, ma on przekonanie, że różnica w zdaniach obu gabinetów pochodzi z błędnego zrozumienia naszych zamiarów. Stwierdziwszy, że Francja nie dąży bynajmniej do urzeczywistnienia ambitnych myśli, p. Drouyn de Lhuys tak mówi dalej: Dziś istnieje w Meksyku rząd regularny. Słuszny cel naszej wyprawy zostanie osiągnięty. Czyniąc zadosyć naszym interesom i naszej godności, staramy się o zawarcie z cesarzem Maksymiljanem układu, któryby nam dozwolił uważać rolę naszej armji w Meksyku za ukończoną.—Depesza p. Drouyn de Lhuys z 25-go stycznia r. b. do margr. de Montholon donosi o rozmowie pomiędzy nim i p. Bigelow'em. P. Drouyn de Lhuys odmówił wszelkich objaśnień co do środków przedsiębranych przez rząd cesarza Maksymiljana i oświadczył, że może przyjąć jego (Bigelowa) komunikacje w tym względzie jedynie tytułem prostej wiadomości. Postawiwszy to zastrzeżenie, p. Drouyn de Lhuys robi w formie zwykłej rozmowy uwagę, że pomienione środki są po prostu rozporządzeniami administracyjnemi, które zdaniem jego nie mają bynajmniej charakteru środków wyjątkowych, zdolnych poniekąd upoważnić jaki rząd do mięszania się do spraw wewnętrznych sąsiedniego państwa. P. Drouyn de Lhuys nie przypuszcza, ażeby rząd związkowy nie chciał uznać prawnie rządy faktyczne cesarza Maksymiljana, gdyż znajduje śmiesznem powoływanie się na Juareza; nie przypuszcza on też, ażeby słusznem było udawać się do Francji dla wyjścia z kłopotów i żądać od niej objaśnień o aktach, wypływających z władzy monarszej obcego rządu. Wracamy odtąd, mówi dalej p. Drouyn de Lhuys, do zasady nieinterwencji, i jak skoro przyjmiemy takową za prawidło naszego postępowania, w takim razie interesa nasze i honor nasz nakazywać nam będą przedewszystkiem żądać jednakowego stosowania tej zasady; polegając na duchu słuszności, ożywiającej gabinet waszyngtoński, spodziewamy się po tym ostatnim zapewnienia, że lud amerykański hołdować będzie zasadzie nieinterwencji, na którą powołuje się, i że zachowywać przeto będzie ścisłą względem Meksyku neutralność. „Jak skoro—„powiada p. Drouyn de Lhuys do margr. de Montholon—zawiadomicie mnie o decyzji rządu amerykańskiego w tym względzie, znajdować się będę w możności zakomunikować wam rezultat układów naszych z cesarzem Maksymiljanem w przedmiocie „powrotu naszych wojsk".—Depesza barona Malaret z Florencji, z daty 2-go stycznia r. b., donosi o rozmowie tego ambasadora z jenerałem La Marmora w przedmiocie sumiennego wykonywania konwencji wrześniowej, podanego w wątpliwość w depeszy okólnikowej kardynała Antonelli. Jenerał La Marmora odpowiedział, że nikt nie ma prawa przypuszczać, ażeby rząd włoski żywił zamiar nie przestrzegania zobowiązań wypływających z konwencji wrześniowej. Baron Malaret stwierdził podczas tej rozmowy, że Francja, podpisując konwencję, miała na myśli zapewnić istnienie obok siebie dwóch różnych władz monarszych, mianowicie władzy papieża w jej teraźniejszych stosunkach, i władzy króla włoskiego. (*Wien. Abp.*)

* (Ciało prawodawcze) zajmie się zaraz po ukończeniu rozpraw nad adresem, prawem patentowem, przedłożonem już przed dwoma laty do zbadania, i oprócz tego wejdzie na porządek dzienny prawo o stowarzyszeniach. (*Nordd. A. Z.*)

* (Sprawdzanie wyborów). W izbie deputowanych, po nadzwyczaj gorących rozprawach nad wyborem dep. Larrabure z okręgu wyborczego Pau, uznano wybór ten za ważny. Potwierdzono także wybór dep. Frény, przeciwko któremu wystąpiła również opozycja. (*Tamże.*)

* (Sekwestr statku). Zapewniają, że fregata pancerna *Huescard*, którą rzeczpospolita Peru kazała zbudować w Anglji i którą wysłano z Plymouthu do Brestu, została z rozkazu rządu francuzkiego zasekwestrowaną w tym ostatnim porcie, do chwili, w której spór pomiędzy Hiszpanją i Peru zostanie załatwiony. (*La Patr.*)

Hiszpanja.

* (Spór z Peru). Nowe zawikłania wynikły pomiędzy Hiszpanją i Peru, na skutek postępowania dyktatora tej rzeczypospolitej. Zatrzymano w porcie Callao około sześciu statków obcych, naładowanych żywnością, węglem, i innemi artykułami podejrzanemi, przeznaczonemi, jak sądzono, dla okrętów hiszpańskich stojących na brzegach Chili. Powiadają, że rząd peruwiański nie chce wykonywać ostatniego traktatu zawartego z Hiszpanją. W obec takich faktów, poseł hiszpański p. Arthur zerwał stosunki dyplomatyczne z rządem peruwiańskim i udał się do Panamy, dokąd przybył 28 grudnia. (*La Fr.*)

* (Zerwanie stosunków). *Madryt, 29 go stycznia.* Wiadomości otrzymane z Lima z d. 21-go b. m. donoszą, że stosunki dyplomatyczne pomiędzy Hiszpanją a Peru stanowczo zostały zerwane. (*Nord.*)

* (Zniesienie stanu oblężenia). Marszałek O'Donnell zawiadomił w d. 25 stycznia senat w Madrycie, że za kilka dni zniesionym zostanie stan oblężenia w tych wszystkich okręgach, w których potrzeba było go zaprowadzić. (*Le Mon. Un. s.*)

* (Finanse). Wiadomości z Madrytu donoszą jednozgodnie, że jak skoro porządek zostanie przywrócony w Hiszpanji, główna uwaga zwróconą będzie na zbadanie projektów finansowych opracowanych przez p. Alonso Martinez, oraz oszczędności, które zamierza on zaprowadzić w budżecie. (*La Patr.*)

* (Oszczędności). *Madryt, 30 stycznia.* Rząd złożył senatowi deklarację, że ma zaprowadzić w budżecie oszczędności, nie zmniejszając przez to jednak armji, ani też nie wprowadzając żadnych zmian w organizacji. (*Wien. Abp.*)

Meksyk.

* (Flibustjerzy). Podług *International*, banda flibustjerów, która przyszła z Teksasu i dowodzona jest przez amerykanów, zdobyła miasto Bagdad, położone poniżej Matamoras. Dowódca tej bandy, jenerał amerykański Reed, należał do składu sztabu głównego jenerała Crawford. Załoga meksykańska, złożona z wojsk cesarskich, miała dostać się do niewoli, miasto zaś samo zostało zniszczone, a zdobycz odesłaną być miała do Teksas. Nazajutrz, kanonjerka francuzka dawała ognia do flibustjerów, którzy trzymali się jeszcze na zdobytej pozycji. Z obu stron poległo trzydzieści ludzi. Jen. Crawford opuścił Brownswille i udał się do Bagdadu, dokąd 1,300 ludzi wojsk cesarskich idzie z Matamoras. Juarez znajduje się w Chihuahua. (*La Fr.*)

Niemcy.

* (Redaktor May). Wiadomość, jakoby p. May upraszał o opiekę austrjackich władz wojskowych, jest błędna. (*Patr. Z.*)

Prusy.

* (Procesa prasowe). W Wrocławiu stawał 22-go stycznia przed sądem redaktor pisma *Schlesisches Morgenblatt*, oskarżony o „szydzenie ze świętej sukienki w Trewirze". Autor, p. Zyg. Haber, skazany został na tydzień więzienia, a redaktor odpowiedzialny na 20-a talarów kary.— Dr. Paweł Waldstein, redaktor wychodzącej w Poznaniu *Ostdeutsche Z.*, zaczął odsiadywać 26 stycznia karę trzymiesięcznego więzienia, na jaką skazany został za przekroczenie prasowe. (*Pos. Z.*)

* (Projekta do praw). *Berlin, 31 stycznia.* Oprócz projektów do praw, zapowiedzianych w mowie tronowej, złożone także zostaną w sejmie, jeżeli tylko pozwoli na to przebieg jego posiedzeń, projekta do praw w przedmiocie zakładania szkół ludowych, tudzież o budowlach po miastach i wsiach. Projekta do praw w przedmiocie stosunków klas robotniczych i zniesienia opłaty wchodowego, uzyskały zatwierdzenie ministerstwa i mają być wkrótce przedłożone królowi dla uzyskania jego przyzwolenia do złożenia takowych w izbie. (*Wolffs T. B.*)

* (Opinja sądowa). Wyższy trybunał zaopiniował, że w myśl artykułu 84-go konstytucji, nie są dozwolone obelgi i oszczerstwa ze strony deputowanych przeciw władzom i osobom prywatnym, co podaje środki do położenia poniekąd tamy niesforności parlamentarnej. Dnia 31 go stycznia zgromadził się lewy środek izby deputowanych dla naradzenia się co do tej uchwały. Pisma konserwatywne nic jeszcze o takowej nie mówią. (*Wolffs T. B.*)

* (Komisja budżetowa) załatwiła 1-go b. m. rubryki poczt i telegrafów. Pozycje te zostały w całości przyjęte. (*Wolffs T. A.*)

* (Komitet budowy kanału) *Berlin, 1 lutego.* Baron v. d. Heydt, jako prezydujący w komitecie budowy kanału mającego połączyć morze Baltyckie z Niemieckiem, zwołał do Berlina na 12 b. m. członków tego komitetu, dla naradzenia się nad pewnemi propozycjami objętemi w reskryptach ministra handlu, datowanych 28 i 29 stycznia, w przedmiocie zamiarów rządu co do kanału pomienionego. Rząd zamierza przyczynić się do kapitału akcyjnego, mającego wynosić 28,100,000 talarów, w wysokości 12 miljonów i przesłać sejmowi propozycję w tym względzie. (*Wolffs T. B.*)

Turcja.

* (Adres izby mołdo-wołoskiej). *Bukareszt, 28 stycznia.* Książę Kuza przyjmował dziś w swym pałacu członków izby deputowanych in corpore, którzy doręczyli mu adres. W dokumencie tym, uchwalonym bardzo znaczną większością, izba winszuje księciu z zapałem użytku, jaki zrobił z władzy nadanej mu ustawą. Pochwala ona głównie koncesje na bank narodowy, mosty, drogę żelazną z Bukaresztu do Giurgewo, i wynurza, tak samo jak mowa tronowa, życzenie, ażeby obce kapitały przyjmowane były z jak największą życzliwością. Adres dziękuje księciu Kuzie za ustanowienie sądów przysięgłych, zaprowadzenie nowych kodeksów, reorganizację wydziału sprawiedliwości, tudzież za regularne uiszczanie procentów od obligacji na dobra ziemskie, i za zawieszenie na rok bieżący poboru do wojska. W przedmiocie ostatnich nieporozumień pomiędzy księciem i Fuadem paszą, w adresie powiedziano: „Ponieważ pierwszy minister sułtana zrobił uwagę, że świat cywilizowany ma oczy zwrócone na waszą książęcą mość, przeto zgromadzenie reprezentacyjne Rumunji chce ażeby stwierdzonem zostało w obec świata cywilizowanego, że cały kraj potępił i potępiać będzie zawsze wszystkich sprawców rozruchów, dążących do zachwiania instytucji, będących dziełem ludu rumuńskiego." Dalej w adresie powiedziano, że zgromadzenie reprezentacyjne pokłada całą ufność w księciu, ktory zniósł pańszczyznę, uczynił włościanina właścicielem i powołał prawie wszystkich obywateli do życia politycznego. Izba oświadcza, że lud rumuński i jego książę są ściśle z sobą zespoleni. Adres odpowiada także na paragraf mowy tronowej, w którym książę powiada, że osoba jego nie będzie nigdy przeszkodą dla przyszłości kraju: „Reprezentanci ludu rumuńskiego zaznaczają, książę, te lojalne oświadczenia, lecz takowe stanowić będą o jeden związek więcej pomiędzy waszą osobą i nim. Wasza książęca mość, streszczając jednym wyrazem czyny swego panowania, powiedziałeś, że byłeś i będziesz zawsze z krajem i dla kraju. Reprezentanci ludu rumuńskiego odpowiadają ci, książę, że kraj był i będzie zawsze z waszą książęcą mością i dla waszej książęcej mości." Książę podziękował izbie i robiąc aluzję do pewnych rozpraw, wszczętych przy naradach nad adresem, przypomniał rolę każdego z wielkich ciał państwa. Wzywa on deputowanych, ażeby zwrócili jak największą uwagę na budżet oddany im do roztrząśnięcia. Odpowiedź księcia powitaną została głośnemi okrzykami. (*La Patr.*)

Włochy.

* (Bandytyzm). Donoszą z Rzymu pod d. 24 stycznia, że dotychczas poddało się albo też wzięto do niewoli 67 bandytów. Jeżeli przeminie wyjątkowa pora roku, która sprzyjała pomyślnie trzymaniu się band w górach, pewną jest rzeczą, że i reszta bandytów zmuszoną będzie poddać się dobrowolnie, albo też wyjść za granicę. (*La Fr.*)

* (Austrja i Włochy). *Italie* zamieściła artykuł skierowany przeciwko Austrji, w którym przyznaje, że Austrja stara się wprawdzie o wywarcie pomyślnego wrażenia, ale z drugiej strony znów dodaje: „Dumny dom austrjacki schronił się pod skrzydła zwycięzcy z pod Solferino, ażeby go przy sposobności zdradzić, jak zdradził w 1813 r. zwycięzcę z pod Wagram. Chcąc nadać przymierzu franko-austrjackiemu jakikolwiek pozór rzeczywistości, postanowiono w Wiedniu pogłaskać cokolwiek Wenecję i przybrać w obec Włoch łagodniejszą minę. Ale czy tem Austrja pozbędzie się nieprzyjaźni przeciwko Włochom, i czy Wenecja nie pozostanie nadal jak była dotąd zapalonym lontem, mogącym w każdej chwili rzucić iskrę w naczynie z prochem? Przyjąwszy, że Włochy okażą gotowość wysłania posła do Wiednia, czyż wiosna 1867 r. okaże się przez to jaśniejszą jak była dotąd, gdzie żaden człowiek nie jest w stanie przewidzieć, czy Włochy nie będą prowadziły wtenczas zaciętej wojny z swoją sąsiadką? Włochy są tego zdania, że tak jak w r. 1853 Piemont stał w szczególnie dobrych stosunkach z Austrją, a jednakowoż ów pokój był tylko przedłużonem wyczekiwaniem wojny, tak samo może być w r. 1866, chociażby Austrja posiadała swojego posła we Florencji. (*Schl. Z.*)

* (Pożyczka). Co do wzmiankowanej niedawno pożyczki rzymskiej, dowiadujemy się jeszcze, że takowa wypuszczoną będzie nie po kursie 64 ale po 62, i że pierwsza wypłata 12 miljonów ma zaraz nastąpić. Pożyczka ta potrzebną jest na cele administracyjne 1866 i 67 roku. Rozchód obliczony według budżetu na rok bieżący, wynosi 60 miljonów, dochód zaś 40 miljonów, a zatem deficytu będzie 20 miljonów. (*Nordd. A. Z.*)

Korespondencje Dziennika Warszawskiego.

Z Gombina, d. 3/15 stycznia.
(Spóźniona.)

Noworoczne powinszowania.

W dzień Nowego Roku, przy ogólnych życzeniach, jakie jedni drugim zwykle oświadczają i nasze miasteczko zostało więcej ożywione, bo oprócz osób wojskowych, cywilnych, duchownych i miejscowych urzędników, widzieliśmy i wójtów gmin okręgu tutejszego, którzy uroczystość tę swoją niespodzianką uświetnili i chociaż to ludzie po większej części z niższej klasy wybrani, umieją jednak ocenić swoją godność, a w dowód wdzięczności i przychylności dla prawego rządu, przynieśli swoje fotografje umyślnie na ten cel razem przygotowane, które przy powinszowaniu miejscowemu naczelnikowi wojennemu, jako przełożonemu, na pamiątkę ofiarowali. Nie będziem się w długie rozprawy wdawali, bo nie słowa, ale dobre czyny kochamy, powinszujem tylko jeszcze raz publicznie p. Mieszkowskiemu, który przez swoją akuratność i sumienność, zasłużył sobie na miłość i szacunek u włościan; powinszujem i pp. wójtom, jeżeli znajdą więcej naśladowców, a przy swojej nadal pracy i wytrwałości, odpowiedzą godnie zaufaniu jakie w nich położył rząd prawy i ojcowski. *L. obywatel z gombińskiego okręgu.*

Lwów, 30 stycznia.

Z sejmu. — Zjazd członków tow. agron. — Wykłady. — Pożar.

Na wczorajszem posiedzeniu obradowała izba nad różnemi prośbami, których liczba mnoży się z dniem każdym. Do ważniejszych spraw zabrać się nie może, gdyż wysadzone ad hoc komisje, nie przygotowały jeszcze sprawozdań i wniosków. Obudziły wczoraj dość żywe rozprawy, niektóre skargi i prośby w sprawie szkół elementarnych.

Następne posiedzenie sejmu odbędzie się dopiero w sobotę, z powodu obrad towarzystwa agronomicznego, którego członkowie zjechali się dość licznie do Lwowa. Na dzisiejszem tegoż towarzystwa posiedzeniu, uchwalono wybrać komisję do zbadania projektów reorganizacji.

W niedzielę rozpoczęto wykłady popularne z nauk przyrodniczych, dla przemysłowców i rzemieślników. Z liczby 20 odczytów, zajmą wykłady o elektryczności połowę; reszta poświęcona będzie wykładom o pogodzie i słocie, o fabrykacji octu i o pieczeniu chleba.

Tej nocy łuna pożaru oświetliła nasze miasto. Spalił się dom żydowski na przedmieściu krakowskiem. Utrzymują dość powszechnie, że ogień był podłożony, lecz na to nawet poszlak nie ma. ♁.

Paryż, 30 stycznia.

Adres zagubiony. — Dokumenta przeczące jakoby duchowieństwo polskie było rewolucją zakażone. — Kardynał Antonelli.—Informacja zmartwychwstańców.—Odpowiedź na dokument kapłanów polskich.—Mniemane samobójstwo proboszcza św. Aleksandra i inne niemniej straszne tajemnice. — Lepsze czasy.—Episiery wyzyskują reszty reformy polskiej — Orygiginalne zasługi obywatela S.

Tak dziś duchowieństwo emigracyjne wypiera się szatana i jego pompy, to jest rewolucji. Stowarzyszenie kapłanów polskich posłało do Rzymu dokument, wiarogodnymi dowodami stwierdzony, jakoby księża katoliccy, niebrali udziału innego w powstaniu, nad ten jaki z obowiązku kapłana przyjąć należało. Pewna znów osoba, także bardzo wiarogodna, odnalazła adresy które miały być przesłane papieżowi, w dowód wierności i uległości, a które to adresa, jeżeli niedoszły do swego przeznaczenia, to z winy jedynie posłańca, któremu zostały powierzone. Na ambasadora tu także rządu narodowego, część winy spada, który przy natłoku zajęć dyplomatycznych, jakiemi był w Rzymie obarczony, zapomniał oddać papieżowi wyż wspomnione adresa. Kardynał Antonelli, niechętny polskiej sprawie, powiadają znów inni, mógł otrzymać te adresa i skryć, jak skrył nazwiska polaków, którzy walczyli w szeregach papiezkich pod Castelfidardo, aby nieobudzić między katolikami, a szczególniej w papieżu, nienawistnej mu sprawy. Kardynał bowiem sekretarz stanu, dokładnie był informowany przez zmartwychwstańców, o prawdziwym usposobieniu rządu narodowego dla kościoła, i o charakterze rewolucyjnym, tych księży co brali udział w manifestacjach i powstaniu. To być niemoże, powiedzą mi interesowani, aby zmartwychwstańcy, złożeni z polaków, mogli niekorzystnemi, chociaż prawdziwemi objaśnieniami, psuć u papieża kredyt sprawy i pozbawiać ją apostolskiego błogosławieństwa. Odpowiedź na to prosta. Jeżeli zmartwychwstańcy, farbują się od czasu do czasu, kolorem polskim, to dla tego aby z większą łatwością wydobyć z Polski świętopietrze, co zaś do patrjotyzmu ten jest im nieznany, jezuici bowiem nad interes własny i Rzym, nic innego nieznają.

Aby się o tej prawdzie przekonać, na to dosyć otworzyć dzieje Polski, z których widzimy, że zakonnicy ci krajem kierowali nie w jego interesie, nie jako państwem niezależnem, lecz jako prowincją kościoła, gdyż niezależność, narodowość i t. d., są niczem w obec kosmopolityzmu ultramontańskiego.

Nierozbierając dłużej kwestji papiezkich adresów, które z winy czy to posła, czy też ambasadora narodowego, czy też kardynała Antonellego, nie doszły do rąk ojca świętego i dopiero teraz ukazują się na jaw, otóż niezagłębiając się dłużej w tę kwestję, przejdźmy *do owego dokumentu, wiarogodnymi dowodami stwierdzonego, jakoby księża katoliccy niebrali innego udziału w powstaniu, nad ten jaki z obowiązku kapłana przyjąć należało.*

Obowiązki kapłana, to szczepić miłość braterską, mieć w sercu i na ustach słowo pokoju i miłosierdzia.

Czyż spotkaliśmy w czasie manifestacji i powstania wielu kapłanów w ten sposób rozumiejących swe obowiązki? Niestety! nie. Z ambon płynęły słowa nienawiści, gniewu i pomsty, z pism duchowno-rewolucyjnych, odzywały się głosy nawoływające do królobójstwa, a z konfesjonałów absolwowano z góry skrytobójców. Nie dosyć na tem. W liczbie najsroższych terorystów i oprawców znajdowali się księża; na wyrokach śmierci, znajdowały się ich podpisy, pseudonymami skryte. Skon N. proboszcza parafji św. Aleksandra, posiwiałego starca, jednego co stawić śmiał czoło rozszalałemu ruchowi, niewszyscy dziś samobójstwu przypisują. Tragiczne noce lat nieszczęsnych, rozjaśniają się i kraj przerażony, dowie się ze zgrozą, iż kapłan ten nie powiesił się sam, z rozpaczy że rozżarta opinja infamją go okryła, lecz, że powieszony został, jeżeli nie rękami własnemi, to z rozkazu ks. Sykstusa, członka komitetu centralnego.

Inne jeszcze, niemniej straszne tajemnice, wyjdą z czasem na jaw i to wówczas śmieć będzie twierdzić, że duchowieństwo które wzięło udział w rozruchach ostatnich, niebyło godnem krwawych jakobinów z 93 roku.

Godnymi nawet jakobinów nie byli ci księża, bo jakobin był świeckim, mającym prawo miecza w obronie kraju, przeciwko nieprzyjaciołom zewnętrznym i wewnętrznym.

Dokument ten przeczący wspólności rewolucjonizmu z katolickiemi księżmi, podany papieżowi przez stowarzyszenie kapłanów polskich (gdyby przeczytał ojciec św. odezwy byłego komisarza sandomierskiego kanonika Kotkowskiego, prezesa kapłanów polskich, dowiedziałby się prawdy o księżach insurgentach), nie nawiele się przyda naszemu duchowieństwu; jest jest on już jednak dowodem, że żyjemy w czasach lepszych, że umysły moralnieją, gdyż to co jeszcze przed dwoma laty fanatycznie wielbiono, temuż samemu dziś każdy już przeczy, więcej jeszcze, bo wypiera się wszelkiej z tem solidarności, wołając: to fałsz, oszczerstwo tych co nas chcą zgubić.

Wiadomość podana w jednym z ostatnich numerów *Dziennika* stwierdza się: ks. Mikoszewski, już to z przyczyny ziomków, już to z powodu wmięszania się w awantury iberyjskie, popłynął około 18 tego miesiąca do południowej Ameryki zbierać składki na *rodaków (?)* Golibrody, mydlarze i fabrykanci papierosów, eksploatują tu jeszcze resztki renomy polskiej. Radle, stręczyciel garsonów, ten sam co kupił sobie prawo podpisać się na broszurze Łapińskiego, założył biuro dostarczające roboty emigrantom (Jakiej i za ile?).

S., stary emigrant, aptekarz i właściciel domu, zniecierpliwiony że dotąd nie otrzymał legji honorowej, udał się z żądaniem o nią do ministra. Cóżeś pan zrobił dla Francji? zapytał tenże po wysłuchaniu supliki.—Ocaliłem życie 150 francuzom?—Kiedy i jak? —W czasie dni czerwcowch, wysłany z kompanją gwardji narodowej do ataku na barykadę, gdy spostrzegłem karabiny gotowe zionąć na nas ogniem, zakomenderowałem odwrót energiczny i tak uratowałem oddział. Minister się rozśmiał; czy jednak nasz ziomek krzyż dostał? na to odpowiedzieć nie umiemy.

?.

Neapol, 25 stycznia.

Sprawozdanie finansowe ministra Scialoja — Mowa tronowa Napoleona III.— Śmierć księcia Odone.

Tak w ostatnich czasach myślano wiele nad oszczędnościami jakieby można zaprowadzić w naszym budżecie, że przez ciągłe suszenie sobie nad tem głowy, ułożono sobie w myśli budżet idealny, który proza ministra Scialoja rozwiała w jednej chwili. Jedni doradzali jeden jedyny podatek, inni zastosowanie podatku od majątku ruchomego do właściciel nieruchomości, jednem słowem tyle marzono zmian, reform, reorganizacji, iż w końcu wyobrażono sobie, że minister, jeżeli tylko zechce, z wielką łatwością zrobi ośmdziesiąt lub sto milionów fr. oszczędności w budżecie na rok 1866. Można sobie wyobrazić jakiego doznano zawodu, kiedy mowa ministra skarbu ograniczyła oszczędności do skromnej cyfry 55 milionów fr. Lecz czyż jest winą ministra, jeżeli wszystkie zmiany, jakieby chciano wprowadzić do organizmu administracji, nie dadzą się urzeczywistnić w jednym roku? Znane są uniesienia ludu: jak się tylko do czego rozpaliły, przez zbyteczne rozumowanie przenosi cel, i zapomina, że na tym świecie każda kwestja musi być zamknięta w pewnych granicach, zewnątrz których przechodzi się zaraz na pole marzeń. Ale w jaki sposób przekonać o tej prawdzie, masę obywateli? Byłoby to niezawodnie zadaniem prasy, ale skoro takowa dąży tylko do schlebiania kaprysom szanownej publiczności, i służenia interesom pewnych ambicji, nie można się spodziewać od niej tak wielkiej usługi; przeciwnie teraz przesadza jeszcze bardziej ulubiony temat oszczędności bezwzględnych, a kraj coraz bardziej jest zagmatwany, pośród setek świetnych projektów ekonomistów młodzieńczych i dosyć ograniczonych reform ministra skarbu.

Pytają się teraz, czy izba udzieli żądane przez ministra upoważnienie do pobierania przez dwa miesiące tymczasowo podatków. Załatwienie, z każdej rozważane strony, najeżone jest niebezpieczeństwami, bo jeżeli izba nie udzieli tego upoważnienia nastąpi nowe przesilenie gabinetowe; jeżeli zaś go udzieli, wejdzie na zgubną stoczystość dawnej większości, która przez lekkomyślne uchwalanie podobnych upoważnień, żądanych przez gabinety, w końcu roku zmuszona bywała do uchwalenia poboru podatków i tym sposobem nieznacznie dochodziła do tego, że nie roztrząsała budżetu.

Różnica pomiędzy sprawozdaniem finansowem p. Scialoja, a sprawozdaniem p. Sella zależy na tem, że pierwszy więcej wierzy w ważność oszczędności mogących przywrócić równowagę w budżecie i że Sella chciał naprzód uchwalenia niezbędnych podatków, przed puszczeniem się na pole oszczędności, kiedy jego następca jest przekonany, że będzie łatwo wyjednać uchwalenie najcięższych, najniepopularniejszych podatków, skoro się wprzód przeświadczy kraj, iż zrobiono wszystko co było możliwe dla zmniejszenia wydatków. Lecz przekonano się, że mimo wszelkich wysileń potrafiono tylko zaprowadzić 55 milionów fr. oszczędności, i że zatem trzeba dla pokrycia 211 milionów fr. deficytu, zażądać różnemi drogami nowych ofiar od narodu, nim p. Scialoja odkryje, jak sobie obiecuje, nowe zasoby, za pomocą rozległej reformy w sposobie pobierania podatków.

Ci co mówią o pożyczce na pokrycie deficytu, nie wiedzą chyba coby nas kosztowała, w obecnych naszych okolicznościach, i w obec warunków rynków pieniężnych w Europie. Niezawodnie, jeżeli nie okażemy, że nasz budżet wchodzi na drogę regularną, nie moglibyśmy zaciągnąć pożyczki jak na stopę 50 za 100. Czy można przypuszczać coś zgubniejszego. Dla tego minister słusznie usunął wszelkie uprzedzenia w tym względzie i zaprotestował przeciwko pogłoskom zmyślonym w pewnych kółkach w Paryżu, przypisującym mu zamiar zniżenia stopy procentu od

długu włoskiego, a nie omylił się oświadczając, iż ta pogłoska wychodzi od naszych nieprzyjaciół.

Gdyby izba będzie miała zaufanie do nowego gabinetu i dała mu czas wykonać jego program finansowy, byłoby to wielką ulgą dla ludzi dbających przedewszystkiem o porządek i pomyślność kraju; lecz jeżeli będzie przeciwnie, co jest prawdopodobniejszem po rozczarowaniu sprawionem przez sprawozdanie p. Scialoja, gabinet w obecnym składzie byłby skłonnym, zamiast opierania się lub rozwiązania izby, do ustąpienia miejsca, pozostawiając innym trudną tę misję, której nie mógł by spełnić bez zgody reprezentantów narodu.

Mowa tronowa cesarza Napoleona, wcale nie może pomódz naszemu gabinetowi do wyjścia z drażliwego położenia, najtrudniejszego, w jakiem znajdował się którykolwiek z gabinetów włoskich po sprawie Aspromonckiej. Niezawodnie straszną burzę w naszym parlamencie wywołała ustęp tej mowy o ścisłem wykonaniu konwencji wrześniowej, o uczuciach naszej ludności i o niezbędnem zachowaniu władzy papieża. Wprawdzie nie należałoby się przerażać tą mową, ponieważ widziano i to nieraz, że Napoleon III zmieniał zdanie, jak naprzykład co do pokoju w Villafranca i projektu konfederacji włoskiej, przy którym tak obstawał; lecz ton wyroczni, jaki przybrał względem nas, tak się tu niepodobał, że nawet najgorliwsi stronnicy przymierza francuzkiego, byli nim urażeni. Jeżeli cesarz Napoleon liczy na prawość naszych mężów stanu i na duch naszej ludności, niezawodnie nie myli się, bo wszyscy są skłonni do prawego wykonania tej konwencji i dla tego bez żadnej obawy może odwołać swe wojska z Rzymu. Konwencja będzie wykonana, ale ani my ani on, nie możemy zaręczyć, że naszą stolicą będzie Florencja i władza świecka papieży zostanie zachowana. Te rzeczy lepiej zostawić opatrzności i tylko zajmować się wykonaniem konwencji. A jeżeli stan naszych finansów i administracji polepszy się, a nasze stronnictwa krańcowe przerobią się lub znikną; jeżeli Włochy w oczach Europy będą ciałem ruszającem się i posuwającem naprzód; jeżeli nakoniec nie postaramy się o utracenie sławy i sympatji, jakie zjednaliśmy sobie u narodów cywilizowanych, będziemy zawsze panami naszych losów, jak podczas przyłączenia Toskanji, księstw, legacji i Królestwa Obojga Sycylji.

Przedwczesna śmierć młodego księcia Odona sprawiła bardzo przykre wrażenie, z powodu smutku w jaki pogrążyła rodzinę królewską i znakomitych przymiotów tego księcia, który jakkolwiek jeszcze bardzo młody, pozostawił niezatartą pamięć w sercach naszego ludu, niezliczonemi swemi dobroczynnemi czynami. Główne nasze teatra przez trzy dni były zamknięte, a wiele prywatnych bali odroczono, lecz ponieważ nie chciano by pozbawić handlu zysków z zabaw karnawałowych po próbach cholery, prefekt tutejszy i hr. Revel, adjutant księcia Humberta, napisali do Florencji z zapytaniem, czyby nie można, bez narażenia przyzwoitości, zmienić dawnej etykiety, zbyt przedłużającej żałobę dworską. *G. P.*

Kronika sanitarna.

Stan sanitarny ubiegłego tygodnia był w ogóle bardzo zadawalniający— żadne choroby epidemiczne ani endemiczne dotyczczas nie były dostrzegane. Sporadycznie pokazują się tu i owdzie w mieście gorączki tyfoidalne, które w szpitalach są częstemi, z przebiegiem zawsze dość łagodnym. W rzadkich tylko wypadkach, przyłącza się ku końcowi drugiego tygodnia, obrzmienie gruczołów przyusznych (Parotitis), co komplikuje chorobę i czyni ją cięższą.

Zapalenia dróg oddechowych natury kataralnej, jakiemi są zapalenia oskrzeli, tchawicy, krtani i proste zapalenia gardła (*Angina Catarrhalis*) ze skłonnością do przejścia w ropnie, z powodu zmian powietrza, mimo łagodnego jego stanu, dość często się wydarzały.

Zapalenia gardła natury dyfterytycznej, były daleko rzadszemi zjawiskami, a jeśli się wydarzyły, to u dzieci pomiędzy 7 a 14 rokiem życia mających. Zapalenia gardła pleśniakowe (*Angina aphtosa*) u młodszych dzieci widziano— pierwsze i drugie energiczną i uważną kuracją ustępowały; mianowicie okazały się zbawiennemi środki wymiotne, tuszowania lapisem i użycie wewnętrzne chloranu sody.

Gastrycyzmy występują przeważnie z przeładowań rozmaitych pochodzące—a za niemi idą katary żołądka i kiszek. Krup jest wielką rzadkością, zaledwie kilka wypadków w całym ubiegłym miesiącu mieliśmy sposobność widzenia, i te szczęśliwie się ukończyły.

Ospy rodzimej, wcale się nie dostrzega w Warszawie; skarlatyna rzadko kiedy, odra jest dość częstą z nader łagodnym i prawidłowym przebiegiem. Niekiedy tylko wydarzają się u dzieci krwistych i silnych krwawienia z nosa dość niepokojące rodziców i zatrudniające lekarza, lecz nie tylko że rzeczone krwawienia z nosa nie mają złego wpływu, ale nadto łagodzą dalszy bieg choroby.

Zimnicy obserwowaliśmy tylko kilka wypadków—a wydarzone, prostemi usuwać się dawały środkami.

Cyfry metryczne urodzonych i zeszłych są bardzo zadawalniające, gdyż liczba urodzonych znacznie liczbę zmarłych przeważa. W ciągu miesiąca stycznia urodziło się w samej Warszawie dzieci płci męzkiej 414; płci żeńskiej 382, czyli razem 796, zmarło zaś dzieci od momentu urodzenia aż do 14 lat wieku liczących 330, z której to liczby większa część śmiertelności, bo blizko $^2/_3$, przypada na dzieci od dnia do roku życia mające; pozostało zatem przy życiu z narodzonych w miesiącu styczniu 466. Ogólna zaś liczba zmarłych w miesiącu ubiegłym, łącznie z podaną liczbą umarłych dzieci wynosi 597, z czego przypada na dzieci 330, na mężczyzn 155 i na kobiety 112. Nakoniec nadmienić nam wypada, że w liczbach 155 i 112, przeszło $^1/_3$ przypada na osoby doszłe do późnej starości. Różnica pomiędzy zrodzonemi 796 i umarłemi 597, wynosząca 199, stanowi przyrostek ludności w miesiącu styczniu. *L. J.*

* Przyjechali do Warszawy: dymisjonowany jenerał-major *Stahl von Holstein* i kamerjunkier dworu Jego Cesarskiej Mości *Kabłukow* z Petersburga;— wyjechali: jenerał-adjutant Jego Cesarskiej Mości *Patkul*; jenerał-majorowie *Siwers* i *Feuchtner* do Petersburga; dymisjonowany jenerał-major *Czajko* do Krakowa.

* *Listy niewłaściwie do skrzynek pocztowych włożone*, w dniu 1 lutego 1866 r. a mianowicie, pod adresem: Berek Kayya w Wilnie, Mikołaj Rogow w Nikopolu Ekater. gub., prezes trybunału w Radomiu, list ważący jeden i pół łóta a naklejona jedna marka dziesięcio kopiejkowa gdy by nawet dostateczna liczba marek była naklejoną list ten i podobne do władz adresowane nie mogą być inaczej pocztą wyprawione jak za poprzedniem uiszczeniem portosji na poczcie;—w dniu 2 lutego r. b. Baggehoffadt w Rewlu, Marja Iwanowa w Gatczynie, Piotr Skwarcow w Petersburgu, R. Perl w Brześciu Litewskim, naczelnik wojenny w Lipnie bez poprzednio uiszczenia opłaty portorji na poczcie wyekspedjowanem być nie może, list bez adresu opieczętowany pieczęcią herbową na laku litery J. T.

* W dniu 1 lutego 1866 r. urodziło się w Warszawie: *Chrześcjan*: płci męzkiej 8, żeńskiej 13, *Starozakonnych*: męzkiej 1, żeńskiej 2, razem 24; zaślubieni *Chrześcjanie*: Radliński Kazimierz obyw., z Gagel Bronisławą; Mankowski Władysław maszyn., z Barszczewską Otolją; Boretti Marceli maj. cies , z Tworkowską Rozalją, Kremer Aleksander zeg., z Tymińską Marją; Jachimowski Heronim czel. brąz., z Szymczykiewicz Juljanną służ.; Ciborowski Jan zegar., z Adamską Franciszką służ.; Kawecki Karol tapic., z Kryger Elżbietą; Gerlach Aleksander kuch., z Laskowską Franciszką; Kaczanowski Józef czel. stol., z Slązak Jadwigą; *Starozakonni*: Feldman Abram stol., z Ajerwais Ryfką, König Hersz, z Twardystein Pessą; zmarli *Chrześcjanie*: Latopolski Wincenty lat 64 pomp.; Alkowska Wiktorja lat 24; Rutkowski Józef lat 60 wyrobn.; Jesionowska Antonina lat 23; Kawecka Emilja lat 4 i pół cór. mul.; Radziewicz Rafał lat 2 syn wyrobn.; Blumstein Antoni rok 1 syn grem.; Mol Onufry rok 1 i pół syn wyrobn.; Grabowska Bronisława mies. 1 cór. mal.; Schapeberg Apolonja mies. 1 cór. tok.; Mękarska Wiktorja lat 93; dziecię płci żeńsk. nież. urodz.; *Starozakonni*: dziecię płci żeńsk. nież. urodz.

Kalendarz.

W niedzielę, 4 lutego, — śśw. Ansgarego bisk. i Andrzeja bisk. — Słońce wsch. o godz. 7 min. 39; zach. o godz. 4 min. 50.

W poniedziałek, 4 lutego, — św. Agaty pan. męcz. — Słońce wsch. o godz. 7 min. 37; zach. o godz. 4 min. 52.

Widowiska.

Warszawa, d. 22 stycznia (3 lutego).

TEATR WIELKI. — *Dziś*, **Don Giovanni (Don Żuan)**, przez artystów włoskich; abonament Nr. 16. lit. C. (Zacznie się o godz. 7-ej). — *Jutro*, Opera **Córka Regimentu**, Uwertura z opery **Le pardon de Ploermel.** (Zacznie się o godz. 7-ej). — *Wczoraj*, dawano opery: **Don Giovanni (Don Żuan)** i **I Pazzi all'ospedale**, na dochód pana Ciampi, przez artystów włoskich, było osób 1100;— *onegdaj*, dawano Balet **Modniarki**; i część 3-go aktu opery **Lukrecja Borgja**, przez artystów włoskich, było osób 600.

TEATR ROZMAITOŚCI.— *Dziś*, **Poświęcenie**. (Zacznie się o godz. 7-ej).—*Jutro*, **O! gdyby nie ja!** (Zacznie się o godz. 7-ej). — *Wczoraj* dawano **Poświęcenie**, było osób 800.

W SALACH REDUTOWYCH.—*Jutro*, 4-ta **Maskarada**.

SALA RESURSY OBYWATELSKIEJ na Krakowskiem-Przedmieściu.—**Europa w Warszawie**, czyli Gabinet Aletoskopów Klemensa Bordato i spółki z Wenecji, składający się z 40 aparatów. Wystawa na 3 Serje podzielona będzie: Serja 1-a obejmuje Wenecję z główniejszemi budowlami i uroczystościami; 2-ga Rzym z uroczystościami Wielkanocnemi; 3-cia Widoki z całej Europy.— Przyjmują się także zamówienia na oddzielne oglądanie tychże, w wtorki przy podwyższonej cenie t. j. kop. 60 i 30 od osoby, dzieci płacą połowę.— Otwarta od godz. 11 przed południem do godz. 9 wieczorem.—Cena wejścia: od osoby kop. 30, dzieci płacą połowę, to jest kop. 15.

Ceny targowe

dnia 20 stycznia (1 lutego).

Rodzaj produktów	Korzec od — do rubla srebrne i kopiejki	
Pszenica. Waga 230—240 f.	6 30	8 —
Żyto „ 220—230 f.	4 35	4 85
Jęczmień.	2 25	3 7
Owies	1 95	2 10
Groch polny.	4 —	4 65
Kartofle	1 35	1 50

Pud siana od k. 30—33. Pud słom. od k. 20—22;
Dowozy: Pszenicy 400; Żyta 300; Jęczmienia 300; Owsa 600 korcy.
Wiadro okowity od rs. 2 k. 40½ do rs. 2 k. 48
Garniec „ od kop. 78½ do kop. 81
Wymierzono w Urzędzie Kons. wiader 3380.

Obserwatorjum Meteorologiczne.

d. 21 stycznia (2 lutego)	o godz. 6 z rana.	o godz. 4 po po
Barometr w milimetrach.	744 8	743.2
Termometr Reaum.	+0'8	+2'4
Stan nieba.	poch.	poch.

Największe ciepło + 2'8 R. Najmniejsze ciepło + 0'8 R.
Z rana d. 22 stycznia (3 lutego) + 4'0 R. ciepła.
Wysokość wody na Wiśle stóp 3 cali 9

KURSA TELEGRAFICZNE

Petersburg d. 20 Stycznia (1 Lutego) 1866 r.

z Petersburga.	za rubel srebrny		
Wexle na Londyn 3 mies.	30 ¾	15/16	13/16
„ Hamburg 3 „	27 7/16	½	—
„ Amsterdam 3 „	152	152¼	—
„ Paryż 3 „	302 ½	321	—
„ Berlin 15 dni za 100 R. . . .	—	—	—
5. Pożyczki Stieglitza.	—	—	—
6. „	—	107¼	—
7. „ Rothschilda	—	109	—
5% Bilety Bankowe 1 Em.	91⅛	⅜	2E93¾
Akcje Wielk. Tow. drog. żel. za 125 R.	—	123½	—
Obligacje „ „	—	93	¾
6% Metaliki	—	—	—
4% „ Kupon z Lutego	—	—	—
Losy.	—	116¼	117¼

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

dnia 21 Stycznia (3 Lutego) 1866 r.

MONETY.	Żądano Rs.	Żądano Kop.	Płacono Rs.	Płacono Kop.
Pół-Imperjały Rosyjskie	—	—	—	—
Dukaty Holenderskie nowe ważne . .	—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie	—	—	—	—
Pruski Kurant	—	—	—	—
PAPIERY,				
Obligi Skarbu (opr. kup.) w wielk. szt	—	—	—	—
„ „ „ w mał. sztuk.	85	17	—	—
Listy Zastawne białe III, Okr. (oprócz kuponu) za 15 Rs.	12	50	12	46
ditto Serja II. . .				
Listy likwidacyjne	79	50	—	—
Obligacje Cząst. na 500 Zł. (opr. kup.)	—	—	—	—
Cert. Banku na Oblig. Cząstkowe: lit. A. na 300 Zł.	—	—	—	—
„ „ lit B. na 200 Zł. bez proc.	—	—	—	—
„ „ procento.	—	—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likwi. za 100 Zł.	—	—	—	—
Rosyjska pożyczka z r. 1854, opr. kup.	—	—	—	—
„ „ z r. 1855	—	—	—	—
Rosyjska pożycz prem. z 1865 (opr. kup.	116	33	116	—
Metaliki Lutowe	—	—	—	—
„ Sierpniowe	—	—	—	—
Bilety Banku Ces. Ros. z r. 1860, opr. kuponu.	91	25	—	—
Obligi Współ. Żeglugi Parowej w Królestwie Polskiem po Rs. 750 . . .	—	—	—	—
Akcje Głównego Towarzystwa Rosyjskiego dróg żelaznych	123	33	123	—
Obligacje Kolei Żelaznej Warszawsko-Petersburgskiej za rs. 100	—	—	—	—
Akcje Drogi Żelaz. Warsz.-Bydgoskiej po Rs. 100 i 500	70	67	69	83
Akcje Drogi Żel. War.-Wied. za sztukę	—	—	—	—
Obligacje Drogi Żel. Warsza.-Wiedeń. po frank. 500 za sztukę	—	—	—	—
Akcje Drogi Żelaz. Warsz.-Terespolskiej (oprócz kuponu.)	103	—	102	50
Akcje Dro Żel. fab. Łodzkiej (opr. ku.)	—	—	—	—
WEXLE.				
Berlin . . . . 100 Tal. 2 m.	114	75	114	60
„ . . . . „ „ k. t.	—	—	—	—
Wrocław . . . „ „ 2 m.	—	—	—	—
Gdańsk . . . . „ „ 2 m.	114	60	114	45
Hamburg . . . 300 B. Mk. 2 m.	176	40	—	—
Londyn . . . . 1 Ft. St. 3 m.	7	79	7	78
Paryż . . . . 300 Frank. 2 m.	93	75	93	45
Wiedeń . . . . 150 Zł. W.A. 2 m.	112	5	111	75
Petersburg . . . 100 Ru. sr. 1 m.	99	25	—	—
„ . . . . „ „ k. t.	—	—	—	—
Moskwa . . . . „ „ 1 m.	99	—	—	—
„ . . . . „ „ k. t	—	—	—	—

Wartość kuponu bieżącego od Listów Zastawnych kop. 6⅚

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

OBWIESZCZENIA SPADKOWE.

(N. D. 730) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Warszawskiej w Warszawie.*

Po zmarłym: 1. Aleksandrze Sławińskim, wierzycielu sumy rsr. 4,500 subintabulowanej na kapitale rsr. 6,000, w Dziale IV pod Nr. 22 wykazu hypotecznego dóbr Radzyn lit. A. i B., z przyległościami w Okręgu Orłowskim położonych, ubezpieczonym. 2. Marji Stefanji w Mierzejewskich Skirmont, współwłaścicielce nieruchomości Nr. 1,565 B w Warszawie, toczą się postępowania spadkowe, do ukończenia których, wyznacza się termin w Kancelarji Hypotecznej Gubernji Warszawskiej w Warszawie na dzień 25 Kwietnia (7 Maja) 1866 r.

Aleksander Dziewulski.

(N. D. 751) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Warszawskiej w Warszawie.*

Z powodu nastąpionej śmierci:

1. Walentego Jarocińskiego wierzyciela sumy rs. 420 w dziale IV wykazu hypotecznego dóbr Jarochówek z Okręgu Łęczyckiego: na kapitałach rs. 6,000 i rs. 75 kop. 45 pod Nr. 5 ad lit. C D zapisanych subintabulando ubezpieczonej.

2. Tekli z Sierakowskich 1 voto Sutkiewicz 2o po Franciszku Gajewskim pozostałej wdowy współwłaścicielki nieruchomości Warszawskiej Nr. 325.

3. Aleksandra Kazimierza 2ch imion Sutkiewicza współwłaściciela powołanej nieruchomości Nr. 325 oraz właściciela nieruchomości Warszawskiej Nr. 337.

4. Samsona Michla Weinholtza, wierzyciela sumy rs. 1,950 w dziale III wykazu hypotecznego nieruchomości Warszawskiej Nr. 3072 na prawie czteroletniej dzierżawy tej nieruchomości pod Nr. 2 zapisanem ubezpieczonej, tudzież wierzyciela sumy rs. 703 kop. 20, z większej sumy rs. 4,800 na nieruchomości Warszawskiej Nr. 2352 i Nr. 2352 A w dziale IV pod Nr. 2, oraz na prawie zastawy do tejże sumy przywiązanem w dziale III pod takimże numerem subintabulando zahypotekowanej; toczą się postępowania spadkowe, do regulacji których termin na dzień 25 Kwietnia (7 Maja) 1866 r. w Kancelarji hypotecznej wyznaczam.

Warszawa d. 21 Paźdz. (2 Listop.) 1865 r.

Dziedzicki Adam.

(N. D. 752) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Warszawskiej w Warszawie*

Z powodu nastąpionej śmierci: Fiszla Szmideberg właściciela nieruchomości Warszawskiej Nr. 2165 lit. C oraz wierzyciela sum: a) rs. 7,500 na nieruchomości Warszawskiej Nr. 1813 w dziale IV pod Nr. 26 ubezpieczonej; b) rs. 450 z kapitału rs. 2,500 kop. 15 na dobrach Józefów z Okręgu Stanisławowskiego w dziale IV wykazu pod Nr. 18 zahypotekowanego pochodzącej, toczy się postępowanie spadkowe do regulacji którego, termin na dzień 25 Lipca (6 Sierpnia) 1866 r. w Kancelarji hypotecznej wyznaczam.

Warszawa d. 20 Sycz. (1 Lutego) 1866 r.

Dziedzicki Adam.

(N. D. 748) *Pisarz Sądu Pokoju Okręgu Pilickiego.*

Z powodu śmierci Adama Zagórskiego właściciela nieruchomości we wsi Biskupicach pod N. 3 pol. położonej a N. reportorji 5 oznaczonej, ogłaszając postępowanie spadkowe, termin do uregulowania spadku tego w Kancelarji Hypotecznej na dzień 6 (18) Sierpnia r. b. pod prekluzją wyznaczam.

Pilica d. 10 (22) Stycznia 1866 r.

Bagieński.

LICYTACJE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

(N. D. 740). *Rząd Gubernialny Lubelski.*

Z powodu iż licytacja na dzień 3 (15) Stycznia r. b. na entrepryzę robot w zabudowaniach Magazynu Solnego Siedlce oznaczona nie przyszła do skutku.

Rząd Gubernialny podaje do powszechnej wiadomości, iż termin do odbycia takowej powtórnie od sumy rs: 463 kop. 94 in minus na dzień 1 (13) Marca r. b. oznaczony zostaje. Każdy przeto mający zamiar ubiegania się o powyższą entrepryzę, winien złożyć deklarację opieczętowaną, podług wzoru w obwieszczeniu z d. 18 (30) Listopada r. z. Nr. 83820 30944 w numerach Dziennika Warszawskiego 273, 277, 282, i Dziennika Gubernialnego Nr. 48, 94, 50, zamieszczonego. Nadmienia się przytem iż warunki wszystkie bez zmiany pozostają.

Lublin d. 10 (22 Stycznia 1866 r.

za Gubernatora,

Radca Rządu Gubernial., Wędrychowski.

za Naczelnika Kancelarji, Zawadzki.

(N. D. 576) *Naczelnik Powiatu Konińskiego.*

Podaje się do powszechnej wiadomości, iż w dniu 16 28 Lutego r b. o godzinie 3 z południa odbywać się będzie w biurze Powiatu Konińskiego, począwszy od sumy rs. 1032 kop 34 licytacja in minus przez opieczętowane deklaracje na entrepryzę sprawienia 15 latarń rewerberowych wraz z 12 słupami żelaznemi i trzema takiemiż pałąkami dla miasta Konina.

Deklaracje mają być składane do godziny 2-ej po południu, podług wzoru poniżej domieszczonego, napisane czytelnie beiz poprawek z dołączeniem kwitu na złożone w jednej z kas miejskich lub skarbowych vadium w sumie rs 103 i świadectwo pełnoletności oraz zamożności Deklaracje z poprawkami, bez dowodów wyż wymienionych i nie podług wzoru spisane, lub w czasie niewłaściwym złożone za nieważne uznane będą.

Warunki każdodziennie przejrzane być mogą w godzinach służbowych w biurze Powiatu Konińskiego.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia W. Naczelnika Powiatu Konińskiego z dnia 10 22 Stycznia r. b. Nr 885, podaję niniejszą deklaracją, iż obowiązuję się dopełnić sprawienia 15 latarń rewerberowych wraz z 12 słupami żelaznemi i trzema takiemiż pałąkami dla miasta Konina za sumę rs. (tu wypisać cyfrę literami) poddając się wszelkim zastrzeżeniom warunkami licytacyjnemi objętym, które dobrze są znane.

Kwit na złożone vadium w sumie rs 103 oraz świadectwo mojej zamożności i mej pełnoletności udowadniające, iż do działań prawnych jestem zdolny, załączam.

Konin d. 10 (22) Stycznia 1866 r.

Moss.

(N. D. 737). *Magistrat miasta Łęczycy.*

Podaje do powszechnej wiadomości, iż w Biórze Magistratu miasta Łęczycy dnia 1 (13) Lutego roku bieżącego o godzinie 10 z rana odbędzie się licytacja in minus od sumy rs. 416 rocznej oferty dotychszasowej na wzięcie letnie poczynając od dnia licytacji do 19 (31) Grudnia 1868 r. entrepryzę czyszczenia miasta Łęczycy, licytacja odbytą będzie przez deklaracje.

Każdy przeto chęć mający do licytowania zgłosi się w miejscu i czasie wyżej oznaczonym i złożyć jest winien na vadjum kwotę rs. 42 które nieutrzymującemu się zaraz zwrócone zostanie, a utrzymującego się zatrzymanem będzie na procent kaucji do wysokosci 1/5 części wylicytowanej sumy dokompletować się przez plus licytanta winnej.

Łęczyca d. 16 (28 Stycznia 1866 r.

Burmistrz, Maciejowski.

Wzór do deklaracji.

Wskutek ogłoszenia Magistratu miasta Łęczycy z d 16 (28) Stycznia 1866 roku Nr 244 podaje niniejszem deklaracją iż obowiązuje się wziąść w trzech letnią poczynając od dnia licytacji do włącznie 19 (31) Grudnia 1868 r. o entrepryzę czyszczenia miasta Łęczycy. za sumę rocznie rs N. (tu wypisać literami) poddając się obowiązkom i zastrzeżeniom warunkani licytacyjnemi objętym, które dostatecznie mi są znane.

Stałe moje zamieszkanie w N. pisałem w N dnia N. roku N.

(podpisać czytelnie imie i nazwisko)

(N. D. 717) *Rada Szczegółowa Opiekuńcza Szpitala Starozakonnych w Warszawie.*

Podaje do wiadomości osób interesowanych, że na dniu 27 Stycznia (8 Lutego) r. b. o godzinie 1 z południa, odbędzie się w Kancelarji Szpitala tutejszego. głośna in minus licytacja, na dostawę 100 sążni 3 łok. kub. drzewa twardego.

O warunkach licytacyjnych, oraz o wysokości wadjum, dowiedzieć się można w Kancelarji Szpitala w zwykłych godzinach biurowych.

Warszawa dnia 18 (30) Stycznia 1866 r.

z Upow. Prezydującego,

Członek Rady Nathan Winawer.

(N. D. 749) W dniu 24 Stycznia (5 Lutego) r. b. o godzinie 11 z rana, w Warszawie za Żelazną Bramą, bilard machoniowy z rekwizytami, w dniu 26 (7) t. m. i r. o godzinie 11 z rana, na Muranowie, 27 (8), o godzinie 11 z rana, na Sułkowskim, i 1 (13) Lutego t. r. o godzinie 11 z rana, na gruncie domu Nr. 2,375 przy ulicy Dzielnej, meble, aparaty do wody sodowej, cylindry, maszyny do korkowania, wagi, kotły i t. p., przez licytację sprzedane zostaną.

Skierkowski Komornik.

(N. D. 754) W dniu 25 Stycznia (6 Lutego) r. b. o godzinie 12 w południe, meble jesionowe i różne towary, jako to: brzytwy, nożyczki, albumy do fotografji, lusterka w ramach platerowanych i t. p. w dniu 28 Stycznia (9 Lutego) t. r. meble machoniowe i jesionowe, oraz naczynia miedziane i mosiężne, na targu Muranów zwanym, w egzekucji sądowej zajęte, przez publiczną licytacją sprzedane będą.

M. Magnuski Komornik.

(N. D. 757) W dniu 24 Stycznia (5 Lutego) 1866 r. o godzinie 10 z rana, na placu głównym targowym Stare-Miasto zwanym, futro małpy, a o godzinie 12, na targu za Żelazną-Bramą zwanym, meble machoniowe i jesionowe rądle, lustra i t. p w Warszawie, jako prawnie zajęte ruchomości, przez publiczną licytacją sprzedanemi zostaną

Jan Orłowski Komornik.

(N. D. 758) W dniu 24 Stycznia (5 Lutego) 1866 r. o godzinie 10 z rana. w rynku Starego Miasta, meble jesionowe włosiennicą kryte, i t. p., w tymże dniu i na tymże rynku, o godzinie 11 z rana chustka wełniana i kolczyki złote, w dniu 25 Stycznia (6 Lutego) 1866 r. o godzinie 10 z rana, również na tym samym targu, suknie nowe męzkie różnych fasonów, wszystko w drodze prawnej zajęte, przez licytację publiczną sprzedane zostanie.

Wichrowski Komornik Apel.

(N. D. 759) Podaję do wiadomości, że prawnie zajęte ruchomości. machoniowe, sosnowe i jesionowe. jako to: kanapa, krzesła, stoły, łóżko. komoda. lustra i t. p. przedmioty, w Warszawie, na targu publicznym Sewerynów zwanym. w dniu 25 Stycznia (6 Lutego) r. b. o godzinie 11 z rana, przez publiczną licytację sprzedane zostaną

Warszawa dnia 17 (29) Stycznia 1866 r.

J. Kurman Komornik.

DONIESIENIA PRYWATNE.

(N D. 756)

Nagroda rs. 10.

W dniu 20 Grudnia r z. bedąc na licytacji w Szpitalu Sgo Ducha o dostawę drzewa, niewiadomym sposobem zaginął pugilares w którym się znajdowało gotówką rs. 17 kwit na złożoną kaucją na rs. 100, ⁴/₁ na przyszłą Loterję krajową Nr. 922a, 5878a, 5879a i 5880; kto takowy znalazł, niech odniesie pod Nr. 1101 do Pani S. Maliniak za powyższym wynagrodzeniem.

Lejzer Gips.

(N D. 732) Podaje do powszechnej wiadomości, iż **bilet lombardowy** wydany za N. 44979, 3199, 39613, 29704 przypadkowo zaginął.

Wzywa się więc posiadacza, iżby najpóźniej w sześć tygodni od dnia 17 Lutego 1866 r. to jest od daty ostatniego ogłoszenia zgłosił się i prawo posiadania onegoż w Dyrekcji Lombardu udowodnił, gdyż w przeciwnym razie, duplikat biletu, wydanym zostanie osobie, której nazwisko zapisane w kięgach Dyrekcji. (1637)

(N. D. 731) Podaje do powszechnej wiadomości, iż **bilet lombardowy** wydany za Nr. 2630 przypadkowo zaginął.

Wzywa się więc posiadacza, iżby najpóźniej w 6 tygodni od d. 17 Lutego 1866 r. to jest od daty ostatniego ogłoszenia zgłosił się i prawo posiadania onegoż w Dyrekcji Lombardu udowodnił, gdyż w przeciwnym razie duplikat biletu wydanym zostanie osobie której nazwisko zapisane w księgach Dyrekcji. (1631)

W Drukarni Rządowej przy Komisji Rządowej Oświecenia Publicznego—Za pozwoleniem Cenzury. *DODATEK.*

Do dzisiejszego Numeru dołącza się osobny Dodatek (Прибавленіе). N. 9.